DZIS 28 STRON

a mianowicie: 16 stron „Republiki", 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego", oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 6-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | Nr. 123

Aresztowania monarchistów rosyjskich

Sprawca zamachu na przedstawiciela handlowego sowietów jest anormalny.

Wojciechowski — bezpaństwowcem. — Co mówi matka oskarżonego?

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Sprawca zamachu na p. Lizarewa przedstawiciela handlowego sowietów student nauk politycznych 23-letni Jerzy (Georgij) Wojciechowski, przewieziony z XI komisarjatu do aresztu policji politycznej w ratuszu jest przygnębiony i w dalszym ciągu jeszcze zdenerwowany. Oczy mu błyszczą niespokojnie, twarz często drga nerwowo i robi wrażenie napół obłąkanego. Cały czas pogrążony w milczeniu odpowiada jednak na wszystkie zadawane mu pytania. Nie zapiera się swego czynu, oświadczając w dalszym ciągu, że zrobił to z pobudek politycznych.

Wczoraj o godz. 10 rano w biurze policji politycznej badana była matka Wojciechowskiego, która oświadczyła, że syn zawsze był pod wrażeniem przeżytych w bolszewji tragedji rodzinnych i że wiele przyczyn złożyło się na to, że obecnie jest

NIEZRÓWNOWAŻONY DUCHOWO.

O godz. 2-ej nad ranem dokonano rewizji w lokalu komitetu rosyjskiego emigranckiego przy ul. Podwale 5. Szczegółowa rewizja trwała do godz. 5-ej rano, przyczem opieczętowano szafy, szuflady, wogóle całą korespondencję.

Nocy ub. dokonano rewizji u emigrantów rosyjskich, podejrzewanych politycznie. Były również aresztowania, m. in. zatrzymano prezesa rosyjskiego emigranckiego koła młodzieży Mawsiejewa i kilku innych dla zbadania.

∴

Energiczne śledztwo sądowe prowadzone w związku z dokonanym onegdaj zamachem na szefa sowieckiej misji handlowej p. Lizarewa wyjaśniło, że

SPRAWCA ZAMACHU JERZY WOJCIECHOWSKI JEST T. ZW. BEZPAŃSTWOWCEM,

gdyż obywatelstwa polskiego nie posiada, zaś wyznania jest prawosławnego.

Liczy lat 23. Sprawca zeznał, że czynu dokonał bez udziału lub porozumienia z innymi osobami czy organizacjami emigranckiemi rosyjskiemi.

Aresztowano kilka osób między innymi p. Siemionowa prezesa komitetu rosyjskiego w Polsce.

Z pośród członków organizacji rosyjskiej młodzieży monarchistycznej do której należał Wojciechowski aresztowano dotąd: Wasyla Mokrzejewa, Michała Rudlewskiego, Mikołaja Jegorowa, Mikołaja Czirko, Ignacego Piotrowskiego, Michała Sieangalewicza, Mikołaja i Jana braci Ryżów i kilku innych.

W toku są dalsze aresztY zarówno w Warszawie, jak i na prowincji.

Co mówi konsul Z. S. S. R.?

Przedstawicielom prasy, którzy zwrócili się do poselstwa sowieckiego, oświadczył konsul Szachow:

— W sprawie zamachu wydamy wkrótce specjalny komunikat. Wczoraj telefonowaliśmy do Moskwy, lecz odpowiedzi stamtąd nie mamy. Ranny lekko w lewą rękę odłamkami szkła członek misji handlowej sowieckiej, radca Lizarew, siedzi w domu i potrzebuje narazie spokoju.

Czuje on się zupełnie dobrze.

Nota sowiecka do Polski

w sprawie zwalczania organizacji emigranckich.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Dowiaduje się, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało już za pośrednictwem posła Bogomołowa notę, w której rząd sowiecki w związku z zamachem na p. Lizarewa zwraca uwagę, że emigracyjne organizacje w Polsce istnieją w dalszym ciągu i nie są przez władze polskie zwalczane z należytą energią.

Nowy szef

kancelarii cywilnej Prezydenta.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym objął urzędowanie dr. Adam Lisiewicz w charakterze pełniącego obowiązki szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej.

Wybuch dynamitu.

8 robotników poniosło śmierć.

Paryż, 5 maja.

W pobliżu Meknes w Maroku, z niewiadomego powodu wyleciał w powietrze samochód ciężarowy, naładowany dynamitem, przeznaczonym do wysadzania skały przy budowie drogi.

Szofer i 8 robotników, jadących samochodem, ponieśli śmierć, rozszarpani na strzępy.

Olbrzymi potop

spowodowany pęknięciem tamy

Nowy Jork, 5 maja.

W miejscowości Greenville (stan Południowa Carolina) pękła olbrzymia tama, zamykająca dolinę rzeki Saluda. Masy wód zatopiły dolinę, niszcząc wszystko, m. in. i nowozbudowaną elektrownię. Szkody ogromne.

Ofiar w ludziach niema, gdyż na wieść o zarysowaniu się tamy, mieszkańcy okoliczni schronili się w bezpieczne miejsce.

Istnieje obawa, że pod naporem wezbranych wód pękną również tamy, znajdujące się w dolnym biegu rzeki.

Prowincja polska nad Amazonką.

10 tysięcy rodzin polskich zamieszka w Brazylji Środkowej.

Manaos, 5 maja.

Przedstawiciele Warszawskiego Towarzystwa Emigracyjnego podpisali z władzami stanu Amazona umowę, na mocy której Towarzystwo otrzymuje miljon hektarów ziemi dla celów kolonizacyjnych.

Towarzystwo zobowiązuje się do wybudowania na tym terenie ferm i dróg komunikacyjnych. W pierwszym roku Tow. emigracyjne ma osiedlić na uzyskanych terenach przynajmniej 300 rodzin polskich, w ciągu zaś następnych 50 lat liczba osadników ma dojść do 10.000 rodzin polskich.

„Italia" czeka na pomyślną pogodę

gotowa do dalszej drogi.

Vadso, 5 maja.

Sterowiec „Italia" po załadowaniu zapasów benzyny i żywności, jest gotów do startu na północ. Nadchodzące bez przerwy depesze meteorologiczne donoszą o wichrach i śnieżycy.

Pomocniczy okręt sterowca „Cita di Milano" dotarł już do Greenkay, przebywając ostatni kilometr drogi przy pomocy wysadzenia lodu dynamitem.

Król Afganistanu w Moskwie.

Rząd sowiecki wydał na jego cześć wielkie przyjęcie.

Ryga, 5 maja.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Z Moskwy donoszą, iż przewodniczący WCIK'a Kalinin wydał wczoraj wielkie przyjęcie na cześć afgańskiej pary królewskiej, w którym uczestniczyli członkowie rządu sowieckiego i korpus dyplomatyczny. Król Amanullah zwiedzał wczoraj zabytki historyczne na Kremlu, instytut Lenina, dom włościanina a na zakończenie wczorajszego dnia odwiedził jedną ze szkół wojskowych, gdzie zaznajamiano go z systemem wyszkolenia oficerów armji czerwonej.

8 inżynierów poniosło śmierć

podczas próbnego lotu.

Tokio, 5 maja.
(Agencja Wschodnia)

Skonstruowany na zamówienie japońskiego ministerstwa komunikacji wielki samolot pasażerski spadł wczoraj pod Tokio ze znacznej wysokości w trakcie odbywania lotu próbnego. Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu. 8 inżynierów, którzy znajdowali się w samolocie, zostało zabitych.

Huragan zniszczył zasiewy

na Ukrainie.

Ryga, 5 maja.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Nad południową Ukrainą po wielkim huraganie, który przeszedł nad szeregiem miast i zniszczył domy oraz zasiewy od kilku dni padają ulewne deszcze. Dniepr pod Kijowem wystąpił z brzegów i zalał przedmieścia Turchanów—Ostrów. W Stalinie podczas huraganu zginęło dwuch robotników.

Śmiertelna przejażdżka samolotem.

Nowy Jork, 5 maja.

Kilka żądnych wrażeń osób wynajęło na lotnisku Johnsonfield koło Dayton (stan Ohio) samolot dla dokonania krótkiej przejażdżki. Wkrótce po starcie, gdy samolot znajdował się na wysokości około 50 metrów, odpadło jedno skrzydło. Aparat runął na ziemię.

Trzej pasażerowie i pilot ponieśli śmierć na miejscu.

B. łotewski minister wojny

zasiądzie na ławie oskarżonych.

Ryga, 5 maja.

Sejm postanowił jednogłośnie wydać władzom sądowym b. ministra wojny, deputowanego niezależnego stronnictwa chłopskiego Goldmanisa, oskarżonego o nadużycia z papierami wartościowemi.

Następnie 46 głosami przeciwko 40 sejm powziął uchwałę, zabraniającą Goldmanisowi udziału w obradach sejmu.

Wojna japońsko-chińska.

Krwawe walki uliczne w Cynanfu.—Chińczycy ostrzeliwują dzielnice zamieszkałe przez Japończyków.

Wielkie przygotowania wojenne w Japonji.

Londyn, 5 maja.

Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że wczoraj krwawe walki uliczne w Cynanfu pomiędzy chińczykami i japończykami ponownie się powtórzyły. 15.000 chińczyków zaatakowało kulomiotami i karabinami oraz granatami ręcznemi japońskie przedmieścia i wtargnęło głęboko do siedzib japońskich Artylerja chińska od wczoraj wieczora godz. 20-ej ostrzeliwuje gęstym ogniem przedmieścia zamieszkane przez japończyków i cudzoziemców. Wojska południowe w trzech miejscach zniszczyły połączenia kolejowe na linji Cingtau-Synanfu.

Według doniesień amerykańskich, wszyscy cudzoziemcy znajdują się w grożnem niebezpieczeństwie, wobec czego rząd Stanów Zjednoczonych wysłał 7 łodzi podwodnych na wybrzeża chińskie.

Londyn, 5 maja

Japońska marynarka wojenna wysłała cały szereg krążowników do poszczególnych portów nad wybrzeżem chińskiem, a zwłaszcza do portów rzecznych Yangtse. 4-ry torpedowce wyjechały do Cingtau. Japońskie władze wojskowe skoncentrowały pociągi pancerne oraz silne oddziały artylerji.

Berlin, 5 maja.
(Agencja Wschodnia)

Według doniesień z Pekinu, samoloty armji północnej zaatakowały dzisiaj Szanghaj, rzucając bomby na miasto.

Ogółem wyrzucono 40 pocisków, które wznieciły kilkanaście pożarów i dużą panikę.

Wobec braku doniesień z innych źródeł straty, wyrządzone bombardowaniem miasta dokładnie nie są znane.

Po wyrzuceniu posiadanego zapasu bomb samoloty wróciły nie ścigane przez nikogo do swojej bazy operacyjnej.

Londyn, 5 maja.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Starcia wojsk japońskich z chińskiemi wywołały w Tokio wielkie zdenerwowanie. Dzienniki w licznych dodatkach nadzwyczajnych donoszą o krytycznem położeniu garnizonu japońskiego w Tsinanfu, którego sztab wzywa o pomoc. Japońskie pośpieszne pociągi pancerne nie mogą dojechać na miejsce, ponieważ tor kolejowy w pobliżu Tsinanfu jest przerwany w kilku miejscach. Zatarg japońsko - chiński odbił się także na życiu gospodarczem. Kursy papierów na giełdach azjatyckich wykazują wielkie wahania, uniemożliwiające zawieranie tranzakcji. Cudzoziemcom w Tsinanfu, którzy schronili się do konsulatów, nie zagraża narazie niebezpieczeństwo, ponieważ Czang-Kaj-Czek przydzielił do ochrony konsulatów wypróbowane oddziały wojsk chińskich.

Waszyngton, 5 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

United Presse. Na konferencji prasowej sekretarz stanu Kellog wyraził się pesymistycznie o zajściach w prowincji Szantung. Rząd amerykański śledzi z zainteresowaniem wysyłkę wojsk japońskich do centrum chińskiego terenu wojny.

W dalszym ciągu sekretarz stanu oświadczył, że Ameryka nie zejdzie ze swego stanowiska neutralności, dopóki życie i mienie obywateli amerykańskich nie jest zagrożone. Należałoby jednak oczekiwać dalej idących następstw, gdyby doszło do konfliktu poważniejszego między Japonją a chińskim rządem narodowym.

Konflikt taki mógłby nastąpić jednak dopiero wtedy, gdyby ofenzywa armji nankińskiej przeciwko Pekinowi doznała niepowodzenia. W tym wypadku konflikt z Japonją byłby dla przywódców narodowo - chińskich usprawiedliwieniem nieudanej ofenzywy.

Drugi dzień rozgrywek o puhar Davisa.

Warsz. kor „Republiki" (B.) telef.

W drugim dniu turnieju tennisowego pomiędzy Danją i Polską z cyklu rozgrywek o puhar Davisa rozegrano wczoraj match — double Stolarow Jerzy i Maks przeciw parze Petersen, Ulrich z wynikiem 1:6, 3:6, 4:6. W ten sposób Danja prowadzi w stosunku 3:0 i faktycznie Polska niezależnie od rezultatów dnia dzisiejszego match już przegrała i z dalszych rozgrywek jest wyeliminowana.

Po zakończeniu gier turniejowych rozegrano grę towarzyską pomiędzy Maksem Stolarowem (Polska) i Ulrichem (Danja) z rezultatem 7:5, 8:10, 1:6.

Stolarow wykazał bardzo dobrą formę.

Taniec bankrutów.

Warszawa, 5 maja 1928 r.

Opozycja jest potrzebna. Wykazując błędy, wskazując środki naprawy błędów, udzielając rzeczowych rad, chociażby w formie ostrej krytyki — staje się opozycja czynnikiem wręcz niezbędnym w życiu poważnych instytucji publicznych, a zwłaszcza parlamentu. Z tych względów opozycja parlamentarna licznych krajów, wysoce jest ceniona i szanowana, częstokroć obdarzana nadzwyczajnemi przywilejami formalnemi. Ktokolwiek jednak studjował lub bezpośrednio badał, bądź obserwował te zjawiska — musi bezstronnie i szczerze stwierdzić, że opozycja ta jest rzeczowa, rozumna, taktowna i celowa. Do opozycyjnych „kawałów“, dokonywanych dla sportu albo z pobudek złośliwości partyjnej — prezydja parlamentów odnoszą się nad wyraz rygorystycznie, bądź też korzystają z energicznej kontrakcji ugrupowań większościowych. Ale też owe opozycyjne „kawały“ są naogół rzadkością, zwłaszcza przy debatach budżetowych i w dodatku komisyjnych.

U nas jednak opozycja przynajmniej częściowo to wielki i niesłychanie śmieszny „kawał“, acz bynajmniej nie wesoły, ani dowcipny.

Pragniemy zapomnieć o pierwszych dniach obrad obecnego sejmu, kiedy to przewódcy opozycji licytowali się nawzajem w stawianiu demagogicznych wniosków, obliczanych na efekt zewnętrzny, a potem czynili wszystko, aby przypadkiem ich własne wnioski nie przeszły (obawa konfliktu z rządem); były to pierwsze dnie i pierwsze porywy starych demagogów, „wygranych“ przy wyborach do sejmu i pragnących zaimponować wyborcom.

Przyjrzyjmy się jednak i przysłuchajmy obradom komisyjnym.

Od pierwszego dnia obrad sejmowej komisji budżetowej przedstawiciele kilku klubów opozycyjnych ustosunkowali się do budżetów w sposób naogół złośliwy i niepoważny. Endecy, chadecy i piastowcy nie opuszczą ani jednego momentu drobnego i niezasadniczego, lecz mającego posmak polityczny, aby go nie wyzyskać demagogicznie.

P. Trąmpczyński, nie waha się czynić na posiedzeniach komisji uszczypliwych i pozornie rewelacyjnych wypadów, na temat tajemniczych jakichś funduszów, tajnych celów, ukrytych źródeł, dróg i form. Dla tego reprezentanta metod endeckich niema w działalności rządu Piłsudskiego rzeczy jasnych i prostych. Chwyta się każdego niepozornego drobiazgu, aby robić zeń kwestję polityczną i sprowadzać dyskusję na tory utarczek partyjnych, zabierających drogi czas i odbierających powagę pracom parlamentarnym.

W innym wypadku, zapominając o swoich minionych godnościach marszałkowskich — staje p. Trąmpczyński na czele akcji, mającej zniweczyć sprawność działania komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Byrki. W akcji tej — nieudałej zresztą — staje obok p. Trąmpczyńskiego również b. marszałek p. Rataj. Oto role i metody, godne starych parlamentarzystów!

Koroną tych wystąpień i dowodem ich absurdalności i śmieszności jest wystąpienie endeka ks. Czetwertyńskiego przeciw pozycjom w budżecie M. S. Z. na utworzenie konsulatu polskiego w Meksyku. Prosty człowiek zrozumie, że jeśli w Meksyku trwają prześladowania katolików, a polskich katolików jest tam 6.000 — to rząd polski winien już dawno utworzyć tam konsulat, któryby bronił w razie potrzeby obywateli polskich.

Książę Czetwertyński rozumuje inaczej; nie chodzi mu o los rodaków, pozostających bez opieki swego rządu na dalekiej obczyźnie, ważniejsze dla niego i dla jego klubu jest to, że przy tej sprawie można wybiegiem uderzyć w ministra Zaleskiego, ewentualnie znaleźć większość, skreślić tę pozycję — a niezadługo uderzyć znowu, silniej i skuteczniej — za brak opieki nad polakiem w Meksyku.

Patrząc na te rzeczy zbliska — określa się dosadnie i właściwie, ale bałamucona tak gruntownie opinja publiczna nie zawsze wie, o co chodziło w istocie p. Czetwertyńskiemu, wie natomiast, że składał on w imieniu swego klubu wnioski „oszczędnościowe“. Dlatego o tych sprawach mówić trzeba głośno, często i długo.

Jasne jest, że tego rodzaju opozycja nie nastraja opinji publicznej przychylnie do sejmu, a nawet wręcz podrywa istniejący jeszcze szacunek dla ciał ustawodawczych.

W obronie parlamentaryzmu polskiego winna opinja społeczna kategorycznie wystąpić przeciwko uprawianym obecnie bezmyślnym tańcom opozycji.

Opozycją zdrową i rzeczową winien kierować zawsze wzgląd na interes państwa, a nie interes demagogji partyjnej. I dlatego trzeba tę specyficzną, dzisiejszą opozycję obserwować, aby w odpowiednim momencie wydać jej ocenę taką, jakiej wymaga — i jakiej się bezwątpienia doczeka.

Roman Tomczak,
poseł na sejm.

Zbliżenie amerykańsko-niemieckie.

Ambasador Shurman o roli Niemiec na arenie międzynarodowej.

Berlin, 5 maja.

W dniu dzisiejszym w auli uniwersytetu heidelberskiego odbyła się uroczysta promocja ministra spraw zagranicznych Rzeszy dr. Stresemanna, oraz ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie Shurmana na doktorów honoris causa. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem rektora uniwersytetu Dibeliusa, który w słowach gorącego uznania dziękował ministrowi Stresemannowi za zasługi, położone około uzdrowienia stosunków w Niemczech. Zwracając się następnie do ambasadora Shurmana, rektor Dibelius podkreślił, że grono profesorskie oraz cała młodzież uniwersytetu heidelberskiego witają w nim nietylko dawnego studenta tego uniwersytetu, lecz również współpracownika Niemiec na polu zbliżenia międzynarodowego. Po dokonaniu aktu wręczenia dyplomów doktorskich, wygłosił przemówienie ambasador Shurman, a po nim minister spraw zagranicznych Stresemann. Ambasador Shurman poświęcił część swego przemówienia wspomnieniom osobistym z okresu swych studjów na uniwersytetach w Heidelbergu i w Berlinie, poczem podkreślił, że z ministrem Stresemannem łączą go ścisłe węzły współpracy około sprawy pokoju międzynarodowego. Wspominając następnie o projekcie paktu antywojennego Kelloga i zwracając uwagę na konieczność przeciwdziałania już dziś niebezpieczeństwu wybuchu wojny, p. ambasador Shurman oświadczył, że w okresie, w którym piastuje urzad ambasadora Stanów Zjednoczonych w Niemczech miał sposobność przekonania się, że między narodem i rządem amerykańskim a niemieckim istnieje wielkie pokrewieństwo w zakresie podstawowych ideałów międzynarodowej polityki.

Niemcy i Stany Zjednoczone pracują obecnie razem dla sprawy ogólno-światowej. Inne narody niezawodnie przyłączą się w krótkim czasie do tego dzieła.

Po ambasadorze Shurmanie zabrał głos minister Stresemann, który wskazał, że między ideą prawa narodów do wolnego życia a ideą zbliżenia i porozumienia międzynarodowego, niema sprzeczności. Minister nazwał nieszczęśliwem nieporozumieniem przeciwstawianie pojęcia narodowości i międzynarodowości, oraz łączenia międzynarodowości z wyrzeczeniem się przynależności do narodu. Korzenie życia międzynarodowego tkwią głęboko w glebie zdrowych organizmów państwowych, oświadczył minister, przyszłe prawo narodów oprze się na wolnych i sfederowanych narodach.

Wymiana więźniów politycznych

między Polską i Litwą.

Wilno, 5 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym w miejscowości Dmitrówka na granicy polsko-litewskiej odbyła się wymiana więźniów politycznych, polskich i litewskich w obecności przedstawicieli władz oraz polskiego i litewskiego czerwonego krzyża. Polski czerwony krzyż dostarczył 4 więźniów politycznych, których zaopatrzył w bieliznę i ubranie i obficie nakarmił. Litewski czerwony krzyż przyprowadził 4-ch więźniów: Melanję Bartoszewiczównę, Antoninę Ciemniłowską, Jadwigę Kulikowską-Drewingową i Kaz. Bielawskiego. Więźniowie ci skazani byli na karę 10-letn. więzienia i przebyli w więzieniach litewskich od lat 2 do 6 i pół. Po spisaniu odpowiedniego protokułu nastąpił akt wymiany na moście.

Dwie listy komunistyczne

do parlamentu niemieckiego.

Ryga, 5 maja.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Z Moskwy donoszą, iż przebywający w Tobolsku na wygnaniu wybitny przywódca opozycji Radek nadesłał do redakcji „Prawdy“ telegram z protestem przeciwko wystawieniu w Niemczech dwuch list komunistycznych: listy niemieckiej partji komunistycznej i listy t. zw. „związku Lenina“, wystawionej przez lewicę komunistyczną na czele z Ruth Fischer i Masłowem. Radek uważa iż wystawienie tych dwuch list jest robijaniem jednolitego frontu komunistycznego. Komuniści niemieccy zachowując sobie prawo do krytyki błędów popełnianych przez kierownictwo partji powinni glosować na listę niemieckiej partji komunistycznej podtrzymując ją w walce z burżuazją i mieńszewikami. Prasa sowiecka zaznacza, iż telegram pierwotnie był skierowany do Trockiego, który zapewne odmówił pod nim swego podpisu.

Książe Karol w Anglji

oświadczył, że nie zrezygnował z tronu.

Londyn, 5 maja.

Książe rumuński Karol oświadczył wczoraj, że za kilka tygodni, po wypoczynku w Anglji, wyda oświadczenie w sprawie swoich planów. Dzienniki publikują deklaracje pochodzące z otoczenia księcia Karola, według których pani Lupescu uczyni wszystko, aby ułatwić księciu Karolowi objęcie tronu. Deklaracje oświadczają, że drogą intrygi doprowadzono do usunięcia księcia Karola od praw do tronu tylko dlatego, że próbował on przeprowadzić istotną demokratyzację Rumunji. Temu ideałowi — dodaje oświadczenie — pozostaje on nadal wierny.

— Mussolini przyjął Alberta Dumasa, z którym odbył dłuższą serdeczną rozmowę.

— Z Białogrodu donoszą, iż izba odroczyła obrady do dnia 10 maja. W dniu tym ma się rozpocząć dyskusja nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej.

Marsz. Daszyński

przeciw wywoływaniu przesilenia rządowego.

Poznań, 5 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Marszałek Daszyński udzielił „Dziennikowi Poznańskiemu“ wywiadu na temat uzdrowienia parlamentaryzmu w Polsce i stosunku do rządu. W wywiadzie tym oświadczył on m. in., że jeżeli rząd wniósł do sejmu normalny budżet i na inwestycję przeznaczył 93 miljony, jeżeli rząd robi wszystko, by poprawić sytuację w kraju, okazuje chęć współpracy z sejmem, wyrażającą się w czynnym udziale ministrów w obradach komisyjnych i plenarnych — to, uważa marszałek, że byłoby przeciwne racji stanu państwa wywoływanie czy to poważniejszych konfliktów, czy też przesileń.

Socjaliści litewscy

uciekają do Polski.

Wilno, 5 maja.
(Agencja Wschodnia)

„Dziennik Wileński“ donosi, iż w dniu wczorajszym przybyli z Kowna przez Łotwę nowi emigranci litewscy w liczbie około 20 osób. Są to socjaliści litewscy, którzy uciekli z Litwy przed terrorem ze strony rządów Waldemarasa. Ostatnio przebywali oni na Łotwie, obecnie zaś przybywają do Polski, ze względu na lepsze warunki znalezienia pracy.

Samolot wylądował w parku.

Londyn, 5 maja.
(Agencja Wschodnia)

Jedyna z najludniejszych dzielnic Londynu była widownią niezwykłego wypadku. Nad jedną z ulic opuścił się zupełnie nisko samolot, wreszcie wylądował w parku Pattersona wśród tłumu spacerujących. Szczęśliwie, ani nikt z przechodniów, ani pilot nie odniósł żadnego szwanku.

Proces autonomistów alzackich

został przerwany.

Colmar, 5 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W procesie autonomistów prokurator generalny zaproponował wstrzymać badanie i przesłuchać świadków. Propozycja ta wywołała wielką rozbieżność zdań i wrzawę, w czasie której niektórzy obrońcy wnosili okrzyki, nazywające propozycję nielegalną. Przewodniczący zawiesił rozprawy.

Lot angielski przez Atlantyk.

Londyn, 5 maja.

„Daily Mail“ donosi, iż przygotowania do nowej próby przebycia Atlantyku ze wschodu na zachód przez lotnictwo angielskie są na ukończeniu. Start ma nastąpić jeszcze w tym miesiącu. Lotu podejmuje się kapitan Curtney, samolot, który odbyć ma tę podróż, jest kilkomotorowym, ogromnej wielkości i cały zbudowany z metalu. Obecnie odbywają się próbne loty.

Ci, którzy się zawsze spóźniają.

Generał Nobile wybierał się do bieguna tak długo, aż go wyprzedzono.

Czasem jednak małe spóźnienie ratuje życie.

Lubię tych, którzy przychodzą zawsze o pięć minut za późno. Wiem, że nie można z nimi prowadzić żadnych interesów, ale, na litość Boską, czy ze wszystkimi ludźmi na świecie trzeba zaraz załatwiać sprawy handlowe?

Ludzie, którzy zawsze przychodzą o pięć minut zapóźno sami sobie wymierzają karę. Pociągi odjeżdżają im z przed nosa. Ci, którzy przychodzą wcześniej, spychają ich ze wszystkich stanowisk. Ich usprawiedliwienia wyglądają zawsze śmiesznie i mają charakter „szkolnych wymówek". Gdy czynią starania w kierunku otrzymania jakiejś posady, zawsze okazuje się, że posada jest już zajęta. I jeżeli nadarza się czasem okazja ujrzenia króla Amanullaha z jego świtą, biedni nieszczęśliwcy, zamiast króla, widzą tylko tumany kurzu, wzbijające się za sznurem aut.

Ale to są drobne przykrości codziennego życia. Gorzej — gdy chodzi o większe przedsięwzięcie.

Dla przykładu warto przytoczyć pech włoskiego generała Nobile, który jak wiadomo od dłuższego czasu już przygotowuje się do lotu nad biegunem północnym.

Generał Nobile przygotowywał się już do lotu przed dwoma laty. Chciał pierwszy dotrzeć do bieguna. Lecz w dwa dni przedtem wyleciał w kierunku bieguna północnego amerykanin Byrd i w ten sposób odebrał sławę włoskiemu generałowi.

Niezrażony tem jednak Nobile czynił w dalszym ciągu energiczne przygotowania do lotu. Za cel ekspedycji obrał sobie skonstatowanie faktu, czy wokół bieguna północnego są jakieś lądy. Wszystko było już przygotowane do odlotu, gdy oto drugi amerykanin Wilkens wyprzedził generała Nobile i udał się w podróż napowietrzną z Alaski, wracając z wieścią, że wokół bieguna północnego są tylko lodowe skały i bezbrzeżna przestrzeń oceaniczna, stałego gruntu jednak niema.

Teraz gdy generałowi Nobile uda się dotrzeć do bieguna, nie pozostanie mu nic innego jak tylko sprawdzić i zbadać działanie magnetyczne najbardziej wysuniętego na północ krańca świata, gdyż wszystkie inne kwestje zostały już rozwiązane. Wprawdzie zadanie generała Nobile jest również bardzo wielkie i odpowiedzialne, lecz odebrano mu największy zaszczyt, największą zasługę.

Tego rodzaju „pechowość" jest więcej niż przykra i zasługuje na coś więcej niż na skromne współczucie. Ale na szczęście, nie wszyscy z pośród tych, którzy spóźniają się o pięć minut, są badaczami biegunów. Każdy z nas ma w szczupłym gronie przyjaciół i znajomych podobnego pechowca.

Iluż mamy wynalazców, którzy przez całe lata ślęczą nad retortami i maszynami, by wreszcie zanieść swe dzieło do urzędu patentowego?.. A gdy przychodzą z owocem swej żmudnej pracy okazuje się, że dwa dni temu podobny wynalazek został już opatentowany.

Iluż mamy poetów, literatów, powieściopisarzy, którzy lata całe pracują nad kompozycją dzieła i radują się z powodu oryginalności tematu. A gdy po skończonej pracy odadją swój utwór wydawcy, okazuje się, że podobna powieść na ten sam temat jest już w robocie na linotypach.

Wypadki takie są na porządku dziennym. To już nie są drobne przykrości, lecz tragedje życiowe. Niejeden wskutek opóźnienia w życiu zwątpił w swe siły, stracił chęć do pracy i sięgał nawet po broń samobójczą.

Współczucie przyjaciół w podobnych wypadkach jest bardzo słabem pocieszeniem i mimo bagatelizowania sprawy widzimy zawsze przed oczyma owego clowna z cyrku, który zawsze nachyla się ku ziemi, by podnieść dywan, w tej chwili, gdy służba niesie już go pod pachą. Jako dzieci śmieliśmy się z owego clowna, lecz jako dorośli musimy mu przyznać słuszność — on bowiem niczem się nie różni od wszystkich pechowców, tak często spotykanych na ulicach.

Ten clown z cyrku uczy nas, że za kulisami życia działają jakieś tajemnicze siły, które pociągają za sznureki nas — pajacyków.

Czasem jednak spóźnienie jest szczęściem. Gdyby król włoski wyjechał z zamku o pięć minut wcześniej bomba, rzucona przez anarchistę, rozerwałaby go w kawałki. Ile razy zawdzięczamy swe życie przypadkowi, spowodowanemu opóźnieniem? Gdybyśmy wyszli z domu o dwie minuty wcześniej, gzyms który spadł z dachu, zatłukłby nas na śmierć.

Jotor.

Do czego prowadzi skąpstwo.

Jak rozumiał naukę Chrystusa znany uczony francuski, Jean Chapelain.

Nie jadł, nie pił, lecz bawił się pieniędzmi, licząc je z lubością.

Fałszywe jest mniemanie jakoby skąpstwo było właściwością charakteru ludzi maluczkich i nędznych. Skąpstwo może być czasem oznaką złego charakteru, bardzo często jednak stanowi pewnego rodzaju namiętność u ludzi, którzy pozatem uchodzą za wzór szlachetności i humanitaryzmu.

Dla przykładu podajemy niżej kilka epizodów z życia Jeana Chapelain'a,a który w okresie swego żywota, w latach 1595-1674 uważany był we Francji za jednego z najlepszych znawców literatury, doskonałego krytyka i uczonego. Pierwsze jego poezje wywołały tak wielki entuzjazm, że młodemu poecie rokowano najświetniejszą przyszłość. Ale jako poeta Chapelein zawiódł nadzieje społeczeństwa francuskiego.

Charakter Jeana Chapelaine'a znamionuje siła woli i nie przeciętna mądrość. Czuły na nędzę ludzką, wspomagał swych przyjaciół, pożyczając im nawet większe sumy pieniężne, lecz mimo to o jego skąpstwie krążą najfantastyczniejsze wersje.

Chapelain przed każdym wyjściem z domu łapał muchę i wkładał ją do cukierniczki. Gdy wracał z miasta przedewszystkiem sprawdzał czy mucha jest jeszcze na swojem miejscu, przekonywując się jednocześnie o tem, czy służba go nie okrada. Sposób ten znany jest powszechnie jako dowcip, lecz niewielu wie o tem, że używał go faktycznie wielki krytyk i uczony francuski.

Gdy Chapelain pewnego razu przechodził obok Notre - Dame w wytwornem towarzystwie każda z przechodzących osób dawała jałmużnę licznie zebranym na stopniach kościoła żebrakom, tylko jeden Chapelain uchylił się od tego humanitarnego obowiązku. Pobożna księżna von Montauban uczyniła mu z tego powodu wyrzuty.

Chapelain odparł:

— Czynię tak z jednego tylko powodu: nie chcę naruszać zasad biblji.

— Przecież to się nie zgadza wcale z nauką bożą — przerwała mu oburzona księżna.

— Tylko troszkę cierpliwości, łaskawa księżno. Czyż nie są to słowa Chrystusa:

„Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło"?

— Tak.. Lecz cóż z tego"..

— Ponieważ nie chcę, żeby mnie dawano jałmużnę, nie daję jej również innym.

Gdy Chapelain w czasie podróży zajechał do maleńkiego hoteliku w miasteczku Brie, rzekł do gospodarza:

— Chciałbym coś zjeść.

— Mamy wyborną kuchnię.. — odparł gospodarz, zacierając z radości ręce na myśl o tem, ile zarobi na swym gościu.

— Ile kosztuje kolacja?

— Trzy franki, łaskawy panie.

— Ho, ho... Trzy franki... A obiad?

— Dwa franki, łaskawy panie.

— W takim razie proszę mi podać obiad.

Zegar na wieży wybijał w tej chwili dwunastą godzinę w nocy.

W mieszkaniu Chapelaina palono w kominku tylko wówczas, gdy przychodzili goście. Ale nawet w tych wypadkach oszczędzano. Na jednorazowe palenie brano trzy klocki drzewa. Przedtem jednak moczono je w wodzie, wskutek czego spalała się tylko kora, klocki zaś zostawały nienaruszone. Po wyjściu gości Chapelain wyjmował klocki z kominka, zanurzał je ponownie w misce z wodą i przygotowywał w ten sposób opał dla następnych gości.

Ostatnie lata swego życia Chapelain spędził w domu swego bratanka jedynego spadkobiercy. Gdy zdarzało się czasem, że Chapelain zjadał obiad w restauracji, odliczał natychmiast odpowiednią sumę bratankowi, jakkolwiek on był posiadaczem 50 tysięcy talarów, a bratanek był tylko — spadkobiercą.

Skąpstwo wreszcie spowodowało śmierć tego niezwykłego starca.

Pewnego dnia Chapelain spieszył do Akademii. Wskutek oberwania się chmury na ulicy powstało prawdziwe jeziorko. Skorzystał z tego pewien dowcipny obywatel i przerzucił przez jezdnię deskę, tworząc coś w rodzaju mostu. Za przejście jednak przez deskę żądał od przechodniów pięciu centymów.

Chapelain oczywiście odmówił i przeszedł przez ulicę, brodząc po kolana w wodzie. Gdy przyszedł do Akademji, usiadł natychmiast przy stole, ukrywając swe mokre spodnie. Chłód i wilgoć zrobiły swoje — Chapelain dostał zapalenia płuc i zmarł.

W czasie choroby kasa stała przy jego łóżku. Największą przyjemnością było dlań układanie monet w długie szeregi na kołdrze. Bawił się pieniędzmi do ostatniej chwili swego życia.

Po jego śmierci Francois de Linie're napisał do księcia Jean de Valois:

— „Chapelain umarł jak młynarz pośród swych pełnych worków".

Jot.

Flirt na migi.

(Dokończenie).

—:—

— Nie chcę tu dłużej siedzieć. Dlaczego pan mnie całuje?.. To jest podłe...

W tem miejscu treść kartki urywa się. Prawdopodobnie jego doświadczone oko prędzej wyczytuje myśli z jej twarzy niż z papieru. Nie pozwolił jej dokończyć.

Coś kobiecego, słabego tkwi w tem niedokończonem zdaniu. Ale sprawa nie szła chyba zupełnie gładko.

Zmuszony był napisać:

— Przestańmy się kłócić. Dlaczego płaczesz?

— To tak strasznie boli. Gdybym mogła mówić, nie odważyłabym się na coś podobnego.

— Głupiutka, przecież nie chcę żebyś się martwiła. Podobasz mi się.

— Nie jestem głupiutka.

Dalszy tok rozmowy spisany jest na strzępach gazety. Ona zmieniła ton.

— Pan mnie całuje. Ale nie wiem kim pan jest.

— Jestem przedstawicielem sybirskiego trustu, fabrykującego masło. Zarabiam sto rubli miesięcznie.

Pismo jej staje się znowu pewniejsze:

— Czy panu nie nudzi się to ciągłe całowanie? Wydaję się chyba panu bardzo głupią.

— Jesteś mądra. Podobasz mi się coraz bardziej. Masz taką śliczną twarzyczkę. Jestem zakochany.

—Jeżeli pan nie będzie siedział spokojnie, odejdę. Nie mogę pozwolić, żeby mnie ciągle całowano.

—Słuchaj, ile masz lat?

—No ile? Jak pan sądzi?

—Siedemnaście.

—Nie. Dziewiętnaście. Jestem już stara. Ale teraz już odchodzę. Zobaczymy się innym razem. Która godzina?

—Jeszcze wcześnie. Nie odchodź! Los złączył nas razem. Będziemy się często spotykali. Kocham cię.

—Nieprawda.

—Prawda. Ożenię się z tobą.

—Nie mów pan głupstw. Pan mówi. Mężczyzna, który mówi, nie uczynie głuchoj.

—Maleńka, nie płacz!... Wszystko będzie dobrze!...

Tym razem przerwa trwała chyba dłużej. Następnie zdania pisane są zmęczoną ręką.

On pisze:

—Może chcesz lemoniady

Odpowiedź nie była chyba podana na piśmie.

Dalszy tekst rozmowy jest następujący:

—Wiesz, urządzimy się wspaniale. Zostanę kierownikiem filji. Gdy po pracy wrócę do domu, przyjmie mnie moja mała żonka i będziemy...

Następują słowa brutalne. Papier jest przerwany.

Nie mogłem stwierdzić, czy następne zdanie napisane było przedtem czy potem. Prawdopodobnie potem.

Na kawałku tektury z pudełka od papierosów widnieją następujące słowa, pisane jego ręką:

—Czego krzyczysz? Milcz!

A po drugiej stronie słowa, które przytoczyłem na początku:

—Niech pani nie krzyczy! Pani siebie nie słyszy, ale na kurytarzu wszystko słychać!

A teraz jej list, ciężki, rozgoryczony:

—Proszę mnie nie dotykać! Nie znam pana! Chcę stąd odejść...

I coraz rozpaczliwiej:

—Pan jest złym człowiekiem, poznaję z pańskich warg, że pan mnie obraża!

—Nie obrażam pani. Ale niech pani więcej nie krzyczy.

Ostatnie zdania. Jej pismo:

—Wiem—nigdy się nie spotkamy. Ale ja sama jestem temu winna. Nie powinnam była od początku...

Zdanie niedokończone. Jeszcze jeden wiersz:

—Dlaczego pan znowu porusza wargami? Pan rzuca na mnie obelgi!

—Nonsens... Ja tylko gwiżdżę.

* * *

Na tem kończy się ten romans.

Widzę ich wyraźnie w tym pokoju. Ją—z niezaspokojonym, łaknącym miłości wzrokiem i jego—zadowolonego, przesyconego rozkoszą, gdy wesołym krokiem zbliża się do drzwi, zeskakuje ze schodów i ginie w tłumie ulicznym, udając się na nowe poszukiwania...

Tłumaczył B. F.

KRONIKA

MAJ **6** Niedziela

Dziś Jana Apost.
Jutro: Domiceli i Eufrozyny

Wschód słońca o g. 4.00
Zachód słońca o g. 7.05
Wschód ks. o g. 9.04
Zachód ks. o g. 4.44
Długość dnia: 15.05
Przybyło dnia: 7.08

Amnestja

dla więźniów politycznych.

Jak się dowiadujemy, na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów rozpatrzona ma być sprawa amnestji dla więźniów politycznych. Rząd powziąć ma decyzję co do swego stanowiska wobec zgłoszonych w sejmie przez stronnictwa lewicowe wniosków o amnestji.

Sklepy będą otwarte

w dni przedświąteczne do g. 8-ej

Od dnia wczorajszego na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej mogą być otwarte w dni powszednie do godz. 7, a w soboty i dni przedświąteczne do godz. 8: jatki z mięsem, wędlinami i sklepy spożywcze z wyjątkiem zajmujących się wyłączną lub przeważną sprzedażą napojów alkoholowych.

Zakłady fryzjerskie i kalotechniczne otwarte będą w dni powszednie do godz. 7, natomiast w soboty i dni przedświąteczne do godz. 9 wiecz.

3,19 proc.

wynosi wzrost drożyzny w kwietniu

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się posiedzenie lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania. Komisja stwierdziła, że w miesiącu kwietniu w porównaniu z marcem koszty utrzymania rodziny robotniczej wzrosły o 3.19 procentów.

Na wzrost ten wpłynęły w pierwszym rzędzie następujące pozycje: tramwaj, chleb, mąka, kartofle, mięso, cukier i węgiel. (b)

Kongres N. S. P. P.

obraduje w sali rady miejskiej.

W dniu wczorajszym w sali rady miejskiej rozpoczął swe dwudniowe obrady krajowy kongres niemieckiej socjalistycznej partji pracy

Po odśpiewaniu przez chór pieśni powitalnych dłuższe przemówienie wygłosił poseł Kröning, poczem nastąpiły powitania delegatów, wybór poszczególnych komisj i sprawozdanie.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad kongresu i zamknięcie. (b).

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (ul. Brzezińska 56). (b)

Akcja włókniarzy łódzkich

przeniesiona została na teren warszawski.

Jak wiadomo, obecna akcja włókniarzy łódzkich w sprawie podwyżki i unormowania warunków płacy i pracy rozpoczęta została zwróceniem się do czynników rządowych przez wysłanie memorjału do ministerstwa pracy oraz prezydjum rady ministrów.

W dniu wczorajszym w imieniu klasowych związków wyjechał do Warszawy p. Walczak, celem stwierdzenia jakie kroki zamierza przedsięwziąć rząd w związku z otrzymanym memorjałem.

Jak się dowiadujemy ze źródeł nieoficjalnych, przewidywana jest w początkach przyszłego tygodnia konferencja w ministerstwie pracy zarówno z przedstawicielami związków zawodowych jak i przemysłowców.

Od rezultatu tych konferencji uzależniona jest dalsza akcja ministerstwa pracy i ewentualnie wspólna konferencja przemysłowców z robotnikami również na terenie Warszawy, gdyż rząd w żadnym wypadku nie chce dopuścić do bezrobocia, którem grożą związki zawodowe na wypadek nieuwzględnienia wystawionych żądań.

Około środy lub czwartku sytuacja całkowicie się wyświetli na zebraniach delegatów fabrycznych, zajęte zostanie stanowisko robotników w stosunku do ewentualnej akcji (b).

Sąd uniewinnił

członków zarządu związku lokatorów.

Wczoraj, w drugim dniu procesu b. prezesa związku lokatorów i sublokatorów Dawida Pawłowskiego i dwuch członków zarządu Abrama Pawłowskiego i Szvi Perelmana, zeznawali świadkowie odwodowi.

Omawiali oni szczegółowo działalność nieistniejącego już związku, twierdząc, iż organizacja ta była bardzo popularna i ingerowała skutecznie we wszystkich sporach wynikłych pomiędzy właścicielami domów a lokatorami.

Oskarżeni, stojąc na czele związku, pracowali bardzo energicznie i nigdy nie spotykali się z zarzutami, iż czerpią materjalne korzyści z swych społecznych stanowisk.

Dopiero w ostatnim okresie ich urzędowania kilka osób, niezadowolonych z ich działalności, rozpowszechniało pogłoski, iż Pawłowscy i Perelman obłowili się na swych stanowiskach, czerpiąc kolosalne zyski z rzekomych „kombinacji buchalteryjnych".

Wszyscy ci świadkowie stwierdzają kategorycznie, że nikt w związku nie popełnił nadużyć i wszystkie księgi kasowe były najsumienniej prowadzone.

Prokurator Żabiński, w dłuższem przemówieniu, opierając się na zeznaniach świadków oskarżenia, uważa, że wina podsądnych została w zupełności dowiedziona, wobec czego domaga się dla nich odpowiedniej kary.

Obrońcy oskarżonych, adwokaci Kobyliński, Montlak i Forrele proszą o uniewinnienie swych klijentów, dowodząc, że dostali się oni na ławę oskarżonych tylko przez nieporozumienie.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą ktorego wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. das.

W dzisiejszej „Republice"

rozpoczynamy druk powieści Bruna Winawera p.t.

„Dług honorowy".

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy druk najnowszej powieści znanego literata i uczonego, Bruno Winawera, p. t. „DŁUG HONOROWY".

Nazwisko autora mówi samo za siebie. Świetny literat, znany już oddawna ogółowi czytelników polskich jako cięty satyryk i głęboki znawca „tego, co nas boli", potrafił i w tej powieści przybrać w wielce dowcipną szatę fabułę o głębokim podkładzie myślowym. Treść „Długu honorowego" jest niezmiernie zajmująca, powieść czyta się z zaciekawieniem, to też zarazem cechują ją wszystkie te zalety, jakie znamionują pióro tego jednego z najlepszych wśród współczesnej literatury polskiej.

Niewątpliwie najnowsza powieść świetnego pisarza zjedna mu nowe falangi czytelników wśród inteligencji łódzkiej.

Pobór.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w poniedziałek, winni stawić się na komisję poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery A i B.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie I komisarjatu policji o nazwiskach na litery M, N i O.

Na komisję poborową Nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1906, odroczeni z art. 35-B (czasowo niezdolni), zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery M, N, O, P, R, S do Sw.

Z powiatu łódzkiego winni stawić się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 187 poborowi rocznika 1907 z gminy Nowosolna. (b)

Łódź jest wciąż zaniedbywana.

Urządzenia kolejowe są niewystarczające i tamują rozwój miasta.

Memorjał magistratu do ministerstwa komunikacji.

W dniu wczorajszym magistrat wysłał do ministerstwa komunikacji obszerny memorjał w sprawie przystąpienia do robót nad budową nowej stacji towarowej. Ze względu na ciekawą treść memorjału przytaczamy go w streszczeniu:

Rozwój miasta i przemysłu łódzkiego, a w związku z tem olbrzymie powiększenie ruchu kolejowego, nakładały na kolej obowiązek dostosowania swoich urządzeń do wzrastającego z dnia na dzień prawie przewozu zarówno osób, jak i towarów. Tymczasem kolej czyniła i

czyni bardzo małe inwestycje,

niewystarczające, aby dostosować się do potrzeb wielkiego miasta przemysłowego.

Jeżeli istniejące i obecnie urządzenia kolei, zbudowane przed półwiekiem, były dostateczne, to dziś przy setki razy zwiększonym zapotrzebowaniu przewozu już od kilkunastu, jeżeli nie kilkudziesięciu lat okazuje się niewystarczające.

Stan kolei na terenie miasta jest taki, że kolej nie jest w stanie w normalnych warunkach zaspokoić potrzeb przewozowych miasta, a istniejące jej urządzenia

hamują rozwój miasta,

gdyż linje kolei, biegnąc na kilku kilometrach na terenie miasta, przecinają cały szereg ulic, nie pozwalając na przejazd przez tory kolejowe.

Magistrat m. Łodzi, mając na względzie rozwój miasta i aby ułatwić kolei normalny rozwój, przed półtora rokiem oddał wbrew poważnej opozycji ze strony części rady miejskiej ministerstwu komunikacji jedyne posiadane przez siebie w śródmieściu, a więc najcenniejsze, większe tereny swoje, na tak zwanem Polesiu Widzewskiem, przestrzeni około 90 mórg, pod budowę stacji towarowej. Oddając te tereny, miasto, między innemi, miało zapewnienie ze strony ministerstwa, że kolej natychmiast przystąpi do robót inwestycyjnych na tych terenach i z jednej strony zatrudni znaczną ilość bezrobotnych — wymieniona była liczba 2.000 robotników, — a z drugiej — przyśpieszy likwidację obecnie istniejących nienormalnych warunków komunikacji, a w pierwszej linji pozwoli już w najbliższym czasie na

zniesienie wiaduktu kolejowego

nad ulicą Kilińskiego i oddanie miastu terenów, zajmowanych przez kolej pomiędzy ulicami Sienkiewicza i Kilińskiego.

Tymczasem żadne z tych zapewnień nie zostało do tej pory urzeczywistnione.

Nic też dziwnego, że ogarnęło miasto wielkie rozgoryczenie gdy się dowiedziało, że, gdy dla innych mniejszych miast ministerstwo komunikacji przewidziało w budżecie sumy na inwestycje,

Łódź zupełnie została pominięta.

Uwzględniając wszystko wyżej wymienione oraz biorąc pod uwagę, że rząd i miasto winny współpracować, ażeby choć trochę złagodzić ciężki stan, w jaki znajdują się dziesiątki tysięcy bezrobotnych w Łodzi, zwracamy się do ministerstwa komunikacji z gorącym apelem przeznaczenia jeszcze w roku bieżącym sum na inwestycje kolejowe w Łodzi w celu:

1) przedewszystkiem rozpoczęcia robót inwestycyjnych na terenach, oddanych przez miasto pod budowę stacji towarowej na Polesiu Widzewskiem i zatrudnienia bezrobotnych przynajmniej w ilości, przyrzeczonej miastu w chwili przekazywania ministerstwu tych terenów.

2) prowadzenia robót nad budową nowej stacji, aby w terminie, przewidzianym w umowie, t.j. w najbliższym czasie, mógł być zniesiony wiadukt kolejowy nad ulicą Kilińskiego oraz oddane były miastu tereny kolejowe pomiędzy ulicami Sienkiewicza i Kilińskiego.

3) rozpoczęcia jeszcze w roku bieżącym budowy wiaduktu kolejowego nad ulicą Tramwajową — Wysoką, ważność i konieczność którego uzasadnialiśmy w memorjale z dnia 26 kwietnia, złożonego Ministerstwu Komunikacji.

4) przystąpienia w najbliższym czasie do budowy wiaduktu kolejowego nad ul. Rzgowską.

5) odbudowanie zniszczonego w czasie wojny wiaduktu kolejowego nad ul. Rokicińską.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski obchodzi dziś sympatyczne święto domowe: jubileusz 50-tego przedstawienia „Kredowego koła" — rzecz w historji sceny łódzkiej prawie nienotowana. Od dnia premjery, t. j. od 30 września r. ub. sztuka Klabunda zgromadziła do dnia dzisiejszego imponującą liczbę 31.000 widzów.

Początek dzisiejszego przedstawienia o godz. 8 min. 30. Ceny popularne (od 50 groszy do 6 zł.).

„ŚWIĘTO KWITNIENIA WIŚNI"

dane będzie dziś po południu po raz ostatni przed zejściem z repertuaru po cenach popularnych.

OSTATNIE WYSTĘPY JÓZEFA WĘGRZYNA.

Wspaniały dramat Zorilli „Don Juan Tenorio" w znakomitej interpretacji Józefa Węgrzyna ukaże się jeszcze trzykrotnie: we wtorek, środę i czwartek.

Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawiań sprzedaje już bilety.

TEATR KAMERALNY.

daje dziś po południu po raz ostatni kapitalną komedję - satyrę Verneuil'a „Mecenas Bolbec i jego mąż" z Ir. Grywińską, Relewicz-Ziembińską, Kędzierskią, Krotkem, Ziembińskim i Zniczem.

Wieczorem „Powrót do grzechu".

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.20 i 8.20 wiecz. dwa przedstawienia historycznego dramatu w 5-ciu aktach St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka" w doskonałem wykonaniu całego zespołu artystycznego oraz piękne dekoracje W. Makojnika. Kasa czynna od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. Ceny miejsc zwykłe.

OTWARCIE SEZONU W HELENOWIE.

W sobotę, dnia 12 maja o godz. 6 po pol. nastąpi otwarcie sezonu w Helenowie. 3 razy tygodniowo (czwartek, sobota i niedziela) odbywać się będą koncerty orkiestry symfonicznej pod dyr. Teodora Rydera. W niedzielę i święta odbywać się będą rano poranki muzyczne, a w czwartki koncerty symfoniczne zwiększonej orkiestry. Bezsprzecznie ulubiony przez łodzian park, będzie jak poprzednich lat, uczęszczany przez publiczność, łaknącą świeżego powietrza i dobrej muzyki.

ZBIOROWY ODCZYT O EMIGRACJI.

Dzisiaj o godz. 5.30 po południu odbędzie się w lokalu Związku Majstrów Przemysłu Włókniczego woj. łódzkiego przy ul. Zachodniej 63 zbiorowy odczyt na temat: „Dokąd możemy emigrować?". Prelegentami będą członkowie łódzkiego zarządu Żyd. Centr. Tow. Emigracyjnego „Jeas" w Polsce, p. p. dr. A. Tartakower i red. A. Hamburski. Wstęp jest wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Wobec aktualności tematu spodziewane jest liczne przybycie członków.

KONCERT 12-LETNIEGO SKRZYPKA BORYSA FELICJANTA.

Młodziutki, bo zaledwie 12 lat liczący skrzypek Borys Felicjant, odniósł obecnie w Berlinie wielki sukces, gdyż po występie jego napisało fachowe pismo „Signale für die musikalische Welt": „12-to letni skrzypek Borys Felicjant jest dumą i radością słynnego profesora Hesse. Już w ubiegłym sezonie był wyróżniony w prasie jako wyjątkowe zjawisko. Jego koncert w „Singakademie" w zupełności potwierdził i ugruntował opinję o jego niezwykłych zdolnościach".

Cały świat muzyczny Niemiec i Rosji interesuje się młodym wirtuozem. Młodociany artysta wybiera się do Polski. Koncert jego w Łodzi odbędzie się w sali Filharmonji w czwartek, dnia 10 b. m. o godz. 8.30 wieczorem.

EUROPEIZACJA LETNISK PODMIEJSKICH.

Na Wiśniowej Górze w zagajniku Rapaporta zostaje wykończona willa, budowana podług najnowszych wymagań techniki i higjeny, jak to: wodociągi, elektryczność, łazienki i kanalizacja! Willa ta będzie pod względem wygód i komfortu śmiało mogła rywalizować z letniskami zagranicznymi.

Dnia 4 maja po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem

B. P.

DORA PESZES

córka adwokata.

przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przy ulicy Skwerowej 7, nastąpi w niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 12-ej na cmentarz starozakonnych, o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

W dniu 4-go maja 1928 roku zmarła

ś. † p.

BRONISŁAWA

GABERLE

urzędniczka Biura Adresowego.

Cześć Jej pamięci!

Magistrat m. Łodzi.

Panom Leopoldowi Landsbergowi i Sewerynowi Landsbergowi z powodu śmierci brata i stryja

B. P.

ALEKSANDRA

LANDSBERGA

wyraża serdeczne współczucie

Zarząd Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim zwłokom naszej najukochańszej żony, matki i siostry

ś. † p.

Lidji Gerhard z Szachtsznajderów

składa tą drogą szczere podziękowania

Stroskana Rodzina.

ŁÓDZKA ODLEWNIA ŻELAZA „FERRUM".

Firma egzystuje od r. 1908-go. W ostatnich latach powiększyła znacznie nietylko dział odlewów surowych, ale założyła również warsztaty mechaniczne, wykonywujące wszelką obróbkę metali.

Przez liczne inowacje i ulepszenia techniczne firma z powodzeniem dąży do uściślenia i uszlachetnienia jakości swoich odlewów, co posiada ogromne znaczenie przy obróbce takowych.

Kierownictwo techniczne znajduje się w rękach p. inż. E. Bauera, dział administracyjny i handlowy prowadzi inż. A. Weidmann.

„Huragan".

Film, osnuty na tle walk powstańczych 1863 roku przez poetę krakowskiego, Jerzego Bauna, a zrealizowany przez reżysera Józefa Leitesa, należy bezsprzecznie do rzędu dzieł kinematograficznych najwyższego poziomu i pozostawia niezatarte wrażenie.

W niespełna rok wysiłkiem reżysera Leitesa zdołano dać dzieło historyczne, oparte na sumiennych studjach, zwarte, wstrząsające — epopeę entuzjazmu szaleńczego 1863 r.

Ożyły na ekranie „kryjaki" z borów zapadłych, spiski, spiżowa a tajemnicza do dziś postać margrabiego Wielopolskiego i burza dziejowa 1863.

Nadludzkie wysiłki, walki z kozactwem, okrucieństwa żołdaków, krwawe sceny w lasach tworzą wizję przejmującą a jednocześnie niezwykle plastyczną w wyrazie.

Aleksander Zelwerowicz, jeden z najświetniejszych dramaturgów i reżyserów polskich, stworzył imponującą postać margrabiego o dowiódł, że w dziedzinie filmu jest również wielkim artystą.

P. Zbyszko Sawan, artysta obdażony świetnemi warunkami zewnętrznemi i ekspresją dramatyczną, rolą swą w „Huraganie" stanął odrazu w rzędzie gwiazd filmowych międzynarodowego ekranu, co zgodnie stwierdza prasa fachowa.

Inne role i sceny zbiorowe bez zarzutu.

Należy podkreślić po wykonaniu „Huraganu", że zaczynamy rywalizować z zagranicą. Bezstronni, fachowi obserwatorzy, którzy oglądali „Huragan" na prywatnych pokazach w Paryżu, Berlinie i Wiedniu zaskoczeni są rozmachem i wartością artystyczną tego obrazu. Sceny batalistyczne zachwycają ich. Według ich oceny stoją one na wyżynie najlepszej produkcji amerykańskiej.

Dzięki „Huraganowi" zaczyna się mówić w Europie o polskiej twórczości kinematograficznej, jako o czemś realnem. Wstępujemy na wielki rynek światowy, jako poważny konkurent.

Wprzągnięto do realizacji „Huraganu" dziesiątki aktorów, tysiące statystów, tłumy mechaników, dekoratorów, techników. Korzystano z pomocy całych pułków piechoty i kawalerji. Zaangażowano pierwszorzędnych europejskich operatorów i architektów. Zbudowano 34 dekoracje (największy dotychczas film polski miał ich 11), uszyto 600 kostjumów, wykręcono 30.000 metrów taśmy, z czego 10 część zaledwie pozostała po ostatecznym montażu.

„Huragan" pokazał, że można w Polsce wykonać przeczyste zdjęcia, znaleźć cudowne plenery, wyreżyserować monumentalne sceny zbiorowe. „Huragan" dał Polsce perłę, artystę z Bożej łaski, Zbyszka Sawana, który bije na głowę już w pierwszej swojej kreacji dziesiątki głośnych europejskich i amerykańskich amantów filmowych, aktora, o którego dziś już ubiegają się wytwórnie zagraniczne.

To też nic dziwnego, że wkrótce nie będzie w Polsce ani jednego człowieka, któryby nie zobaczył „Huraganu".

Ferje letnie

w szkołach średnich.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra oświaty, ferje letnie w szkolnictwie średniem rozpoczną się w roku bieżącym dnia 28 czerwca i trwać będą do 1 września r. b.

Paszporty emigracyjne

będą wprowadzone także w Polsce

W związku z ostatniemi uchwałami międzynarodowej konferencji emigracyjnej odbytej niedawno w Hawanie powstał projekt wprowadzenia jednolitego typu paszportów emigracyjnych, jakie będą wydawane niebawem we wszystkich państwach europejskich, również i w Polsce.

Sprawa ratyfikacji uchwał konferencji Emigracyjnej w Hawanie przez Polskę zostanie omówiona po powrocie dyrektora urzędu emigracyjnego przy ministerstwie pracy i opieki społecznej p. Gawrońskiego, co nastąpić ma w dniu 7-go maja.

RADJOPROGRAM

WARSZAWA.

10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00 — Sygnał czasu. 12.10—14.00 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 15.10—17.20 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Juljusza Wertheima i Aleksander Sienkiewicz (fortepian). 18.50—19.10 — Transmisja z międzynarodowych targów poznańskich. 20.30 — Koncert wspólny ze stacją Katowice. 22.00—22.05 — Sygnał czasu. 22.05—22.20 — Komunikat PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

LANGENBERG.

9.00—1.00 — Nabożeństwo katolickie. 12.00—13.00 — Transmisja muzyki organów z Grossen Messehalle. W programie kompozycja Bacha i Regera. 13.05—14.30 — Koncert. 16.15—16.45 — Dortmund. Komunikat sportowy z toru wyścigowego. 18.30—19.30 — Muzyka synagogalna. Udział biorą oberkantorzy Zivi i Fleischmann, organy i chór. Do 24.00 — Muzyka lekka i taneczna.

LIPSK.

8.30—9.00 — Muzyka organów z Universitätskirche. 9.00 — Nabożeństwo poranne. 11.00—12.00 — Transmisja z Marktplatz. Produkcje chóru. 14.00—15.00 — Audycja muzyczna. 17.00—18.00 — Koncert. 22.30—0.30 — Muzyka taneczna.

LONDYN.

11.30 — Sygnał czasu z Greenwich. 16.30 — Koncert kompozycji Aleksandra Mackenzie. 17.35 — Koncert pieśni. 22.05 — Muzyka kameralna. 1) Mozart — Kwartet smyczkowy d-moll, 2) Ravel — Pieśni dziecka. 3) Schubert — Kwartet smyczkowy g-moll. 4) Wolf — Pieśni. 5) Beethoven — Kwartet smyczkowy f-moll op. 95.

OFIARA.

złożona w administracji „II. Republiki":

Na Gniazdo Ignacy Tomecki 20.— zł.

Bisping uniewinniony!

Wyrok jest ostateczny i nie podlega zaskarżeniu ani apelacji.

Warszawski korespondent „Republiki telefonuje:

Z dużą uwagą przystąpiono wczoraj —w dziewiątym dniu rozpraw— do wysłuchania przemówienia adw. Rymowicza w sprawie, która z szeregu spraw kryminalnych, sięgających czasów jeszcze przedwojennych, jest najbardziej przykrą, najbardziej rażącą.

Adw. Rymowicz jest zdania, że w całej tej sprawie prokuratura gromadzi poszlaki, buduje z nich gmach ale nie jest w stanie ich związać należycie, bo do tego brak jej materjału. A przecież gdyby nawet udało się jej dźwignąć z cegieł - poszlak całą ścianę, pomiędzy cegłami brakłoby spoidła, cementu i mur musiałby niechybnie runąć.

Bo weźmy np. sprawę strzałów w parku teresińskim. Prokurator nalega na to, że te strzały, o których mówi świadek - kolejarz, iż słyszał je w tym właśnie czasie, na jaki przypada mniej więcej pożegnanie się Bispinga z księciem —były strzałami, które położyły ofiarę. Ale rozważmy że to był czas wiosenny, kiedy niszczy się rozmaite szkodniki że świadkowie ze służby w rodzaju gajowego, zapytywani o ślady krwi na ich odzieży, odpowiadali: „Ach! to z postrzelonej zwierzyny... u nas wciąż się strzela"—i nikogo to nie dziwiło.

Naogół przecenia się w tej sprawie wagę zeznań świadków - prostaków.

Prokurator niemal co do minuty wylicza moment mordu, opierając się na określeniach czasu tych świadków - prostaków. Jednak wiemy dziś wszyscy o tem z eksperymentów, czynionych przez lekarzy na specjalnych zebraniach przez profesorów niemieckich w tak zwanych seminarjach, że nawet świadkowie bardzo inteligentni, medycy, studenci—różnią się ogromnie w opisie jednego i tego samego wypadku.

Tembardziej nie godzi się nadawać wagi zeznaniom świadków - prostaków, Grałów i t. p., których określenia „czasowe" są niedokładne, a wrażenia wzrokowe bardzo niewyraźne, zwłaszcza że w tych zeznaniach jest mnóstwo sprzeczności: każdy niemal mówi inaczej.

To co mówią świadkowie o jakiemś ponurem posępnem usposobieniu Bispinga w czasie owej wizyty—jest legendą...

Nie warto zastanawiać się nad świadectwem służby. Wystarczy tu użyć określenia Sienkiewiczowskiego w stosunku do Bartka: (Zu dumm. Za głupi).

Można zrozumieć ujemną opinję księżnej o Bispingu, ale jest to zeznanie osoby, wstrząśniętej wypadkiem, zresztą krzywdą, zasuggestjonowanej przypuszczeniem, które głosi f---- że Bisping zabił,—a przeto tej opinji nie możemy nadawać wagi.

W dalszym ciągu adw. Rymowicz mówi o rzekomem usiłowaniu otrucia księcia wraca do kwestji spornych weksli, do obalenia wielu zeznań świadków mówiących na niekorzyść Bispinga w sprawie samego mordu i wyraża w końcu pogląd, że nie wolno z braku dowodów zastąpić „wewnętrznem przekonaniem"—co sprzeciwia się zasadom wymiaru sprawiedliwości.

Jeśli sąd posiadł choć 10-tą część przekonania obrony o niewinności Bispinga, —to dojdzie do niewątpliwego wniosku, że dłoń Bispinga nie spełniła zbrodni teresińskiej.

Ostatnie słowo.

Po replice prokuratora i adw. Śmiarowskiego, na sali następuje niebywałe poruszenie gdy przewodniczący udzielił ostatniego słowa oskarżonemu Bispingowi. Oskarżony, zaznaczywszy krótko, że obrona jego wszystko już zważyła i wyczerpała do cna, oświadczył, że on może tylko dodać:

„Bisping nie zabił, bo nie mógł zabić, a gdyby nawet to uczynił, to powiedziałby sądowi, dlaczego to uczynił".

Sąd udał się na naradę dla sformułowania zasadniczych pytań, mających służyć za punkt wyjścia do wydania ostatecznego wyroku.

Wyrok.

O godz. 2-ej min. 40 sąd wyniósł wyrok uniewinniający Bispinga zarówno od zarzutu popełnienia morderstwa na osobie ks. Druckiego-Lubelskiego w kwietniu 1913 r., jak również od zarzutu dopuszczenia się fałszerstwa 6-ciu weksli na łączną sumę 200 tys. rubli.

Wyrok jest ostateczny i żadnemu zaskarżeniu i apelacji nie podlega.

xxxxxxxxxxxxxxxx

xxxxxxxxxxxxxxxx

Bruno Winawer.

Dług honorowy.

(Dzieje preparatu Me-phar— Mec-704).

I.

Nici pękała.
Wbrew ogólnemu mniemaniu...
Już w czasach zamierzchłych...
Wyobrażamy sobie zazwyczaj...

Mec. wędrował po pokoju w pantoflach filcowych, potrącał o wszystkie meble, siadał na fotelu, na kanapie, na steranym, wyplatanym stołku i myślał.

—Długo nie pociągnę. Pewnego dnia wyczerpię wszystkie „aczkolwiek". „ponieważ" i „bezwzględnie". Zużyję wszystkie porównania, fałszywe obrazy, przenośnie i inne obrzydliwe wykrętasy stylistyczne. Są ludzie, którzy się przez całe życie babrzą w słowach, jak małe dzieci w mokrym piasku i uważają to zajęcie za najszczytniejsze posłannictwo. Djabli nadali! Słowo to pewien sygnał, pewien znak porozumiewawczy. W tym celu je wynaleziono. Co ja tu robię właściwie pisząc te długie artykuliska? Zupełnie, jakbym wlazł na słup i bawił się semaforem kolejowym...

Narzędzia człowieka pierwotnego...
Ciernista ścieżyna cywilizacji...

—Niech to pioruny spalą!

Mec nie był dziennikarzem z zawodu. Napisał kiedyś sprawozdanie z odczytu i jedno z pism codziennych powierzyło mu po tym debiucie kronikę naukową. Odtąd co piątek wstawał wcześniej i— pracował. Przerzucał wyrazy, przesiewał, układał, kreślił. Głównie zaś chodził od łóżka do pieca i od drzwi do okna.

—Robótki ręczne są o wiele pożyteczniejsze—mruczał. — Slöjd ma znacznie więcej sensu. Tam przynajmniej mamy do czynienia z pracą twórczą, ale układanie liter, wyrazów zdań... Nonsens! Literatura to dziecińśtwo, jeżeli nie zwykłe oszustwo. Przypuśćmy, że ktoś przeczytał wszystkie księgi świata —Wolałbym rozmawiać z pospolitym drwalem, z zabójcą trojga osób, niż z takim erudytą.

„Epoki przedhistoryczne dzielimy zazwyczaj na odcinki..."

—Znowu „zazwyczaj"? Dlaczego nikt nie pisze językiem ludzkim? Dlaczego nikt nie podaje w encyklopedji podręcznej: **cywilizacja**—jest to taki interes, który według zdania pewnego faceta z bródką...

Po trzech godzinach rozmyślań Mec spinał dwa zabazgrane arkusiki papieru tak zwanym spinaczem, składał je starannie we czworo, chował do bocznej kieszeni w marynarce i z westchnieniem znów zabierał się do zwykłej toalety. Czarne ubranie świeciło się już mocno na łokciach, spodnie połyskiwały w słońcu jak metal szlachetny.

O godzinie czwartej szedł do kawiarni na „randkę" z pewnym panem Kozdrajskim czy Matulkowskim. Raczej Kozdrajskim, niż Matulkowskim. Poznali się w kawarni w okresie jakichś burzliwych rozruchów w mieście i odtąd w porze poobiedniej grywali w szachy, dyskutowali. Pan Kozdrajski nosił niebieskie przyczepiane mankiety, kołnierzyk gumowy, sztywny półkoszulek i krawat zawiązywał na supełek. Miał prawdopodobnie lat sześćdziesiąt, ale trudno było określić ściśle wiek tego człowieka. Bródka siwawa już zlekka, chociaż oczy patrzyły na świat dość ciekawie i sprytnie.

Nawet w tej porządnej cukierence oglądano pana Kozdrajskiego z podełba i kelner nieraz długo obracał w reku jego wyrudziały „welurowy" kapelusz, mrużył ironicznie oczy, wyginał rondo, tarmosił wystrzępioną wstążkę i dopiero później wieszał ostrożnie na kołku owo zielonkawe, miękkie, poplamione nakrycie głowy. Głowa pana K. wyróżniała się zresztą szeregiem dziwacznych wicherków i napoleońskich kosmyków. Staruszek miał jeszcze czuprynę bujną i targał ją przy lada okazji.

—Aha—witał Meca radośnie.—Dobrze, że pan przyszedł. Mam tu dla pana kwestję następującą. Pewien Anglik, uważa pan, dowodzi, że atmosfera nasza otoczona jest skorupą z zamarzłych gazów i że w tej skorupie tkwimy razem z ziemią jak żółtko w jajku. Co pan na to?

Na odpowiedź nie czekał bo jednocześnie dręczyło go inne zagadnienie. Jakiś lekarz z Argentyny nałożył razu pewnego słuchawki aparatu radjowego na uszy, kazał swemu asystentowi myśleć intensywnie i słyszał wyraźnie szmery w owym przyrządzie. Czy mózg ludzki może wysyłać w przestrzeń fale elektryczne? Co profesor o tem sądzi?

Wszystkie sprawy żywo intersowały staruszka. Wiek ziemi, Atlantyda, zatopione kontynenty, katastrofy kosmiczne, śnieżne pola na Marsie, inteligencja kwiatów, przeszłość rodzaju ludzkiego, społeczeństwa owadów, epoki lodowe, wymiary wszechświata, promienie niewidzialne, tamta strona księżyca.

Mec pił spokojnie czarną kawę, słuchał. Oglądał uważnie sztywne, cylindryczne mankiety swego rozmówcy, jego mocny, twardy, siny prawie blaszany półkoszulek i wymyślał, że całe gromady wytwornych ludzi snują się po świecie, brzęczą bez sensu jak muchy nad brudnym talerzem, jedzą aby żyć i żyją aby jeść, a za to wszystkie troski odwieczne, kłopoty, zmartwienia, tragedje bytu obrały sobie siedlisko w tej oto wypukłej czaszce, gnieżdżą się właśnie pod tą źle uczesaną szpakowatą czupryną.

—Zagrajmy w szachy, panie Józefie —zaproponował wreszcie.

Pan Józef wyrzucał figurki z pudełka na szachownicę, mylił się, umieszczał wieżę obok króla, a później stawiał czarnego pionka przy białym i znów białego przy czarnym. W połowie zwykłej partji podnosił nagle laufra, trzymał go przez pewien czas w powietrzu i rozpoczynał jakąś dziwaczną historje o wykopaliskach w wiosce Glozel albo cywilizacji dawnych Majów:

—Czy pan doktór wierzy w to, że oni —przed wiekami—znali świetnie astronomję i mieli mądrzejszy i dowcipniejszy kalendarz, niż my?

(d. c. n.)

Zjazd obraduje

nad sprawami pracowników instyt. użyt. publicznej.

W dniu wczorajszym delegaci zjazdu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej odwiedzali od rana zakłady „Widzewskiej Manufaktury" oraz zakłady Poznańskiego.

W południe wznowione zostały pod przewodnictwem p. Wojdana dalsze obrady zjazdu i p. Kurowski referował sprawę zmiany statutu związku, poczem wybrano poszczególne komisje, które rozpoczęły swą pracę.

Z kolei sekretarz generalny p. Gonerko przedstawił budżet związku i wysokość wkładek członkowskich.

Wczorajszy dzień zjazdu zakończony został referatem p. Neubauera o sytuacji gospodarczej, położeniu ekonomicznem pracowników i o dalszych zadaniach i taktyce związku.

W dniu dzisiejszym przewidziany jest wybór zarządu głównego związku, komisji rewizyjnej i sądu polubownego i po posiedzeniu nowoobranego zarządu głównego nastąpi zamknięcie zjazdu. (b)

WAŻNA AMERYKAŃSKA PLACÓWKA W POLSCE.

Jak się dowiadujemy, wielki koncern fabryk barwników anilinowych i produktów chemicznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. t. „National Aniline et Chemical Company U. S. A. siege sociale New - York, mający kapitał zakładowy 360 miljonów dolarów, który na stosunki amerykańskie jest dość olbrzymi, i posiadający nadto własne kopalnie węgla, plantacje oraz wszelkie źródła do wydobywania surowca dla przemysłu chemicznego, udzieliło generalnej reprezentacji na Polskę wraz ze składami konsygnacyjnemi firmie Bracia Halpern w Łodzi, pod kierownictwem współwłaściciela tej firmy, inżyniera chemji N. Halperna.

Trzeba nadmienić, iż firma National Aniline et Chemical Company U. S. A. pokrywa całe olbrzymie zapotrzebowanie państwa Ameryki Północnej i Południowej oraz dzierży prym w Japonji, Chinach i całym Dalekim i Bliskim Wschodzie, jak również eksportuje masowo do wszystkich państw Europy, posiadając wielkie składy i reprezentacje nawet w państwach o rozwiniętym przemyśle chemicznym, jak Niemcy, Francja, Czechosłowacja, Belgja, Holandja, Finlandja, Hiszpanja i t. d. Fakt ten, iż taka światowa firma zainteresowała się również Polską, świadczy jak wielkiem zaufaniem cieszy się już Polska w Ameryce.

Oprócz barwników koncern powyższy produkuje surowce, chemikalja oraz półfabrykaty potrzebne do wyrobów barwników anilinowych, co jest bardzo ważne dla polskiego przemysłu chemicznego. Rozgłos światowy tego przedsiębiorstwa daje rękojmię, iż nowoutworzona placówka będzie ważnym czynnikiem dla rozwoju przemysłu w Polsce.

Malwersacje na stacji Łódź-Kaliska.

Funkcjonarjusz kolejowy sprzedawał poraz drugi bilety

odebrane na stacji od przyjezdnych.

Na stacji Łódź - Kaliska zostały wykryte malwersacje, popełniane przez funkcjonarjusza kolejowego Ignacego Boguckiego, który sprzedawał bilety, zwracane przez przyjezdnych na stacji, Jakubowi Lajchmanowi.

Lajchman miał swoich stałych odbiorców, którzy odbywali często podróże i korzystali z „tanich" biletów kolejowych.

Proceder ten nie zwrócił uwagi dyrekcji kolejowej, gdyż zarówno Bogucki, jak i Lajchman działali nader ostrożnie i zawierali tranzakcje biletowe tylko z wtajemniczoną grupką odbiorców.

Pewnego dnia obaj spólnicy zostali zdemaskowani.

Stało się to w następujących okolicznościach.

Bogucki wraz z innym urzędnikiem kolejowym Józefem Romanem segregował bilety odebrane na stacji od przyjezdnych.

W pewnej chwili Roman wyszedł z pokoju. Gdy powrócił w kilka minut później do pracy, stwierdził brak biletów nieopatrzonych znakiem kontroli, których numery uprzednio wynotował.

Powstało w nim podejrzenie, iż Bogucki skradł wszystkie zaginione bilety.

Gdy później zauważył, że B. poufnie pertraktuje z Lajchmanem upewnił się w swych podejrzeniach i nie omieszkał zawiadomić o tem dyrekcji stacji.

Wdrożono dochodzenie, w wyniku którego Bogucki i Lajchman zostali oddani w ręce policji.

Znaleźli się oni przed sądem, który Boguckiego skazał na 8 miesięcy, a Lajchmana na 4 miesiące więzienia.

Transporty mąki

napływają obficie do Łodzi.

W ostatnich dniach napływają masowo do Łodzi transporty mąki z rządowych rezerw zbożowych. Akcja przydziału mąki tej powierzona została Magistratowi, który w pierwszym rzędzie zaopatruje w nią spółdzielnie spożywców. Spółdzielnie te wypiekają chleb w cenie 70 gr. za klg. i sprzedają go w swych sklepach.

Jak informuje nas ławnik wydziału gospodarczego p. Adamski zaawizowane są już dla Łodzi większe transporty mąki, która rozdzielona zostanie między piekarzy prywatnych z tem zastrzeżeniem, że będą oni wypiekali chleb po 70 gr. za kilo. Wogóle w czasie najbliższym nie jest przewidywana zwyżka cen mąki. Giełda zbożowa notuje nawet znaczną zniżkę, która dochodzi do 73.5. Wpłynęło na to w pierwszym rzędzie otwarcie granic dla importu zboża i mąki zagranicznej która w ostatnich dniach obficie napływa do kraju. (p).

Miasto i wieś.

Dyskusje na temat, kto więcej płaci podatków.

Podczas obrad sejmiku łódzkiego wywiązała się ciekawa dyskusja na temat czy miasta żyją kosztem wsi czy też odwrotnie.

Przedstawiciele poszczególnych gmin dowodzili, że pobierane od nich wszelkiego rodzaju opłaty idą na korzyść miasta i mieszczanie żywią się i powiększają dobrobyt kosztem wsi.

Dyskusja ta przerwana została wyjaśnieniem, że tak jak miasto ciągnie korzyści ze wsi, to i odwrotnie mieszkańcy wsi dobrobyt swój zawdzięczają miastom.

Wreszcie uchwalono wypłacić pracownikom sejmiku 13-tą pensję i załatwiono cały szereg bieżących spraw. (b)

Dwie upadłości

na sumę 300 tys. dol.

Sensacją na rynku upadłościowym stanowią dwie firmy, które zawiesiły wypłaty. Jedna z nich jest firma MAURYCY PRZYGÓRSKI, fabryka materjałów podszewkowych, której zobowiązania obliczone są na 100 tysięcy dolarów. Suma ta przeważnie należy się przędzalnikom.

Nadwyżka pasywów drugiej firmy wynosi ok. 200.000 dol.

ŚWIĘTO PUŁKOWE 10 PUŁKU KANIOWSKIEGO ARTYL. POL.

10 pułk kaniowski art. pol. święci w tym roku 9-tą rocznicę bytowania pułku w odrodzonej Ojczyźnie.

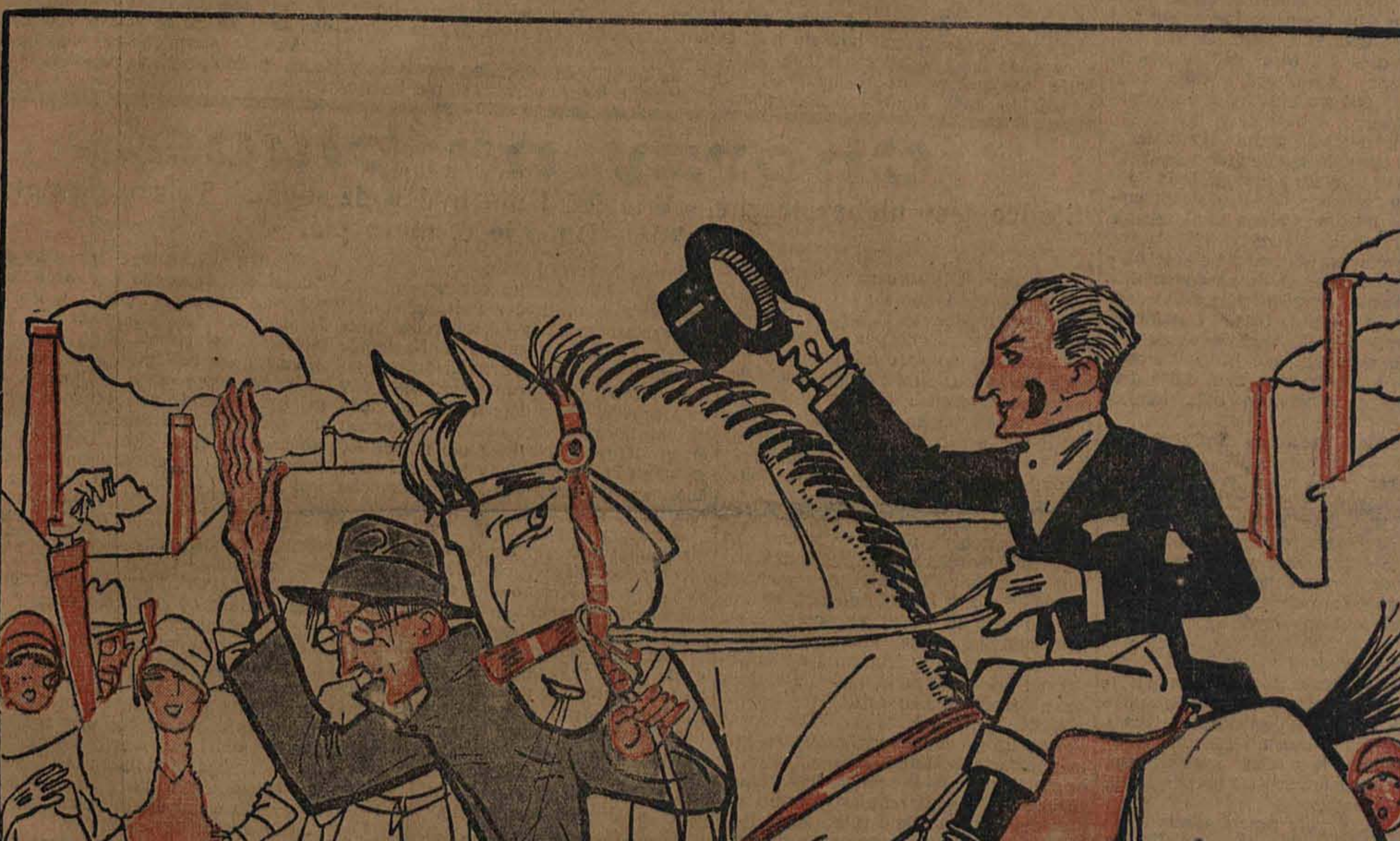
Dzień 7 maja to dla pułku chluba zwycięskiej wojny polsko-rosyjskiej z r. 1919—1920 walk baterji pułku o Wasilewicze i Babicze na Polesiu oraz innych jak na północy o Szarkowszczyznę i o linję rzeki Auty, ciężkich walk w odwrocie później zaś pod Warszawą, Wyszkowem, Zamościem, Sokalem i Tartakowem.

Tegoroczny obchód święta pułkowego b. m. o godzinie 2-ej po południu organizuję pułk rodzaj popisu publicznego t. j. wielkie zawody konne i artyleryjskie na placu gen. Hallera o piękne i cenne nagrody d-cy korpusu p. gen. Małachowskiego, o nagrodę przechodnią p. wojewody Jaszczołta plakietę „Orzeł wyzwolony" i nagrody d-cy dywizji p. gen. Olszyny - Wilczyńskiego, p. starosty Rżewskiego, p. prezesa rady miejskiej inż. Holcgrebera oficerów rez. pułku „puhar wędrowny" i oficerów pułku dla podoficerów nagroda przechodnia „koń stepowy".

Poniedziałek t. j. dzień 7-go b. m. przeznaczył pułk na rozrywki żołnierza jak teatr i kinoteatry w tym dniu też odbędzie się uroczystość wręczenia świadectw szkoły podoficerskiej pułku oraz dekoracja żołnierzy odznaką pamiątkowa.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 6-go maja 1928 r.

Laureat naszego miasta.



Triumfalny wjazd Juljana Tuwima do Łodzi.

Wszystko jest możliwe!

Podróże na księżyc, wojny w powietrzu, nieśmiertelność ludzka.

Niezmieniony zostanie tylko sposób przyjścia na świat.

Znakomity socjolog amerykański Edward Ross przepowiada, że o ile przyrost ludności w dalszym ciągu będzie taki sam jak obecnie — t. j. 20 miljonów w ciągu roku — w takim razie za 50 lat na ziemię zapanuje taka ciasnota, że wszędzie tak jak w teatrach wywieszone będą napisy:

— „Pozostały tylko miejsca stojące!"

Jednakże lękać się z tego powodu niema potrzeby przedewszystkiem dlatego, że za 50 lat nas już prawdopodobnie nie będzie i stać będą musieli inni, a po drugie — dla nich również znajdzie się miejsce, albowiem mam wrażenie, że socjolog amerykański pomylił się troszkę w swych przepowiedniach. Zazwyczaj przy określaniu gęstości zaludnienia na kuli ziemskiej bierze się pod uwagę nie całą kulę ziemską, lecz tylko te jej części, które nadają się do niezwłocznej kolonizacji, wobec tego więcej niż połowa obszaru ziemi odpada zupełnie.

Nie bierze się jej pod uwagę dlatego, że przy starych środkach komunikacji i tak wiele pożytku z niej nie było

Czy mógł naprzykład człowiek wybrać jako miejsce stałego zamieszkania źródła Nilu lub szczyty Himalajów, gdzie życie prawdopodobnie jest bardzo tanie, lecz skąd droga do najbliższego miasta z restauracją, zakładem kapielowym i pralnia trwała conajmniej trzy doby. Z tych właśnie względów cała kula ziemska, nie licząc Europy, do której ludzie zawsze czuli jakiś dziwny pociąg, zaludniona była bardzo słabo.

Bo jakież wówczas były środki lokomocji?

Przecież przed stu laty nie było jeszcze pociągów. A gdy pierwsze lokomotywy jechały z szybkością 16 kilometrów na godzinę, w Anglji zapanowało wielkie oburzenie, zwołano specjalne posiedzenie parlamentu, w wstępnych artykułach pism ostrzegano przed skutkami tych lekkomyślnych eksperymentów.

Fregata, udająca się w podróż naokoło świata, rozkładała swe przedsięwzięcie na przeciąg pięciu lat, przybywała zaś do celu po jedenastu latach z postarzałym kapitanem i osiwiałą załogą, a witano ją z takim entuzjazmem, jakgdyby spodziewano się jej przybycia po 25-ciu latach.

Dziś jeżeli nie przepłyniecie kuli ziemskiej w ciągu trzech tygodni, albo jeśli nie dokonacie lotu naokoło ziemi w ciągu trzech dni — posądzą was o żółwią pracę, o niesumienność, brak rutyny i antypaństwowe zamiary, poczem staniecie przed sądem za tamowanie ruchu w powietrzu.

Lecz szybkość spółczesna jest niczem w porównaniu z przyszłą.

Nie wiem, czy wszystkim znane są zadziwiające eksperymenty inżyniera Maxa Valier'a z rakietowymi aeroplanami.

Rakieta - aeroplan pędzi z szybkością dwóch kilometrów na sekundę, czyli, podróż z Łodzi do Warszawy trwałaby minutę a z Łodzi do New-Jorku — dwie godziny.

Dziś jest to tylko fantastyczna wizja, ale któż nam zaręczy, że za kilka lat rakiety - aeroplany nie będą fruwały nad naszemi głowami jak dziś skowronki i jaskółki.

Nie będzie już wówczas niezbadanych i niedostępnych miejsc na ziemi i wpaść na wierzchołek Everestu w celu odwiedzenia chorego syna, który leczy się w tamtejszem sanatorjum — będzie dziełem pół minuty.

Biednych również nie będzie, gdyż ludzie żyć będą naprzykład w Łodzi, a pracować w New-Jorku — w ten sposób będziemy zarabiali w dolarach, a wydawać będziemy na życie w polskiej walucie i po upływie dwóch — trzech lat każdy będzie miljonerem. Jazda zaś z Łodzi do New-Jorku, szczególnie dla abonentów, kosztować będzie grosze, i nie potrwa dłużej niż podróż z Łodzi do Koluszek.

Wszystkie stacje klimatyczne, uzdrowiska i wille będą na szczytach gór. Lepsze kawiarnie i kabarety—poprostu w powietrzu na nieruchomych aeroplanach. W powietrzu będą również wybuchały wszystkie rewolucje. Gdzieś na stronie nad oceanem ludzie rwać się będą za łby, żeby reszta publiczności, pokojowo nastrojona, o niczem nie wiedziała i mogła spokojnie pracować.

Zyska na tem również reklama, której rozwój dojdzie do niebywałych szczytów. Obecnie słyszymy przez radjo najpiękniejsze koncerty i mowy najwspanialszych mówców, lecz nie wiemy o rzeczach tak ważnych jak, naprzykład, jaki środek jest najlepszy na odciski i czem należy myć zęby—proszkiem czy pastą?

W przyszłości po wszystkich nadpowietrznych walkach kursować będą specjalne aeroplany, służące do celów reklamowych. Zeppelinów oczywiście wcale nie będzie. Komu bowiem będzie się chciało latać w jakiejś nadętej kiełbasie, zależnej w każdej chwili od jakiegoś tam gazu. Dla dzieci będą specjalne aeroplany i uczniowie w dni wolne od zajęć przejadą się nad Europą, podnosząc w górze taki wrzask, że ptactwo nie będzie miało nic już do roboty i z biegiem czasu zupełnie zniknie.

Wylegując się leniwie na leżaku, pasażerowie słuchać będą symfonicznego koncertu, przelatując przez lodowe skały Klondyke.

Zresztą nikt nie będzie was zmuszał do słuchania koncertu.

Poważniejsi pasażerowie zechcą łaskawie przejść do następnego aero-salonu, gdzie wygłaszane są odczyty na każdy temat według wyboru.

W tym celu zaangażuje się cały sztab lektorów, którzy przez całą drogę wygłaszać będą odczyty i pasażer będzie mógł uzupełnić podczas jazdy swe wykształcenie. Zdolniejsi słuchacze otrzymają nawet po przybyciu do celu podróży—dyplom.

Dla flirtu będą specjalne aero-salony. Właściwie flirtu wówczas nie będzie. W aero-pociągu będzie jeden salon do rozwodów.

Aero-pociągami ludzie będą się posługiwał tylko na naszej planecie. Do międzyplanetarnej komunikacji służyć będą specjalne pociski, wypuszczane przez olbrzymie armaty.

—Venus i Jupiter z przesiadką na Mars!—oznajmią konduktorzy.—**Obywatelu, gdzie pan się pcha z biletem na Księżyc? Pociąg na Księżycu się nie zatrzyma! Pociągi letnie na księżyc odchodzą z drugiego dworca! Prosze zająć miejsca...**

Tarez wydaje się to wszystko fantastycznym snem jak wszystko w swoim czasie. Lecz życie ciągle idzie naprzód, dzień dzisiejszy zabija dzień wczorajszy i za pięćdziesiąt lat, o ile do tego czasu nie wynajdą środka na nieśmiertelność, obawiam się, że ze wszystkich podróży na świecie niezmieniony zostanie tylko jeden sposób przyjścia na świat.

Joter.

Chorzy na płuca.

Słońce jest niebezpieczne.—Widzieć i nie być widzianym.—Swieże powietrze i spokój.—Dużo jeść, mało pić.

Leczenie klimatyczne chorób dróg oddechowych datuje się już od czasów rzymskich, kiedyto Celsus i Plinjusz młodszy polecali chorym na płuca dłuższe morskie podróże lub pobyt w górach alpejskich. Przez długie wieki zapomniano o leczeniu klimatycznym, dopiero anglik John Latham w końcu XVIII wieku założył do dziś dnia istniejącą pierwszą lecznicę nadmorską, gdzie leczono gruźlicę gruczołową, stawową i lekkie postacie płucnej.

Leczenie stosowane w Anglji polegało na leczeniu na piasku w słońcu, na kąpielach morskich i obfitym odżywianiu. Leczenie klimatyczne rozpowszechniło się w Europie dopiero w drugiej połowie 19 wieku, przyczem zakładano nietylko stacje klimatyczne nadmorskie, ale i to w znaczniej większym stopniu wysokogórskie, podgórskie i nizinne ośrodki klimatyczne.

Jeżeli idzie o leczenie klimatyczne chorób dróg oddechowych, obecne metody leczenia klimatycznego, według ostatnich poglądów szkoły francuskiej, znacznie odbiegają od pierwowzoru angielskiego, mianowicie rola kąpieli i naświetlania słońcem, wysuwane dawniej na plan pierwszy, ustąpiły całkowicie **metodzie leczenia czystym i świeżym powietrzem.**

Obecnie przyjęta została metoda, iż choroby płucne leczą się najlepiej, o ile ogniska chorobotwórcze nie doznają żadnych bodźców drażniących czy to bezpośrednio czy też pośrednio, okazało się natomiast, iż **energiczna kuracja kąpielowa czy słoneczna są w stanie wywołać reakcję ze strony ognisk chorobotwórczych połączoną ze znacznym pogorszeniem.**

Niejeden chory po dłuższym naświetlaniu słońcem czuł silne osłabienie, nieraz dreszcze i większą gorączkę; widziałem również przypadki krwotoków po dłuższym pobycie na słońcu.

Faktem jest, iż bezpośrednie silne naświetlanie słońcem na choroby płucne wpływa najwyżej ujemnie, podczas gdy dla t. zw. skrofułów, gruźlicy kości czy stawów leczenie słońcem jest najlepszą dotychczas metodą.

W pewnych wypadkach pozwolimy chorym na kąpiele słoneczne, lecz tylko pod kontrolą lekarską.

Wobec panującego powszechnie mniemania, jakoby słońce było zbawienne na różne choroby dróg oddechowym, zwracam uwagę, iż zwłaszcza **w wypadkach kataru szczytów, czyto też ognisk gruźlicznych w płucach słońce w wielu wypadkach może pogorszyć stan chorego.** Jeżeli chodzi o kąpiele zwykłe, to są one dozwolone chorym niegorączkującym i silnym, natomiast słabych i wątłych osobników zbytnio wyczerpują.

Jak już wspomniałem podstawą leczenia klimatycznego dróg oddechowych jest czyste i świeże powietrze, wolne od bakterji i pyłu.

Stacje klimatyczne bez względu na wysokość winne być urządzane w miejscu zacisznem zdala od dworców kolejowych, miast, kopalń, itp. Następnie niemniej ważnym czynnikiem jest jakość terenu, otóż grunt torfiasty czy moczarowy, nie nadaje się, ze względu na częste mgły lub opary, natomiast grunt lotnych piasków nie nadaje się ze względu na drażniący pył piaskowy, unoszący się przy każdym podmuchu wiatru.

Dawniejszy pogląd, jakoby tylko ciepły klimat nadawał się do leczenia chorób dróg oddechowych należy do przesądów jeżeli idzie o choroby płucne, natomiast bronchity lepiej leczą się w krajach o klimacie ciepłym.

Leczenie klimatyczne chorób płucnych jest zagadnieniem społecznem, co też zrozumiały powołane do lecznictwa społecznego Kasy chorych. Przedewszystkiem należy wymienić Krakowski Okręgowy Związek Kas Chorych, który wybudował wzorowy Dom Zdrowia w Bystrej, z którego, w dużych rozmiarach, korzysta Kasa chorych m. Łodzi, przysyłając tam przez okrągły rok chorych z początkową gruźlicą.

Prócz tego Kasa chorych m. Łodzi w sezonie letnim (pięciomiesięcznym) przysyła swych chorych do Zakopanego i Szczawnicy, natomiast gruźlicę otwartą umieszcza się przez cały rok w sanatorjach w Smukale i Wojdzisławiu.

Stosunkowo z innemi miastami mało śmiertelności z gruźlicy w Łodzi należy w znacznym stopniu przypisać działalności Miejskiej Sekcji do Walki z Gruźlicą i Kasy Chorych, która całe zastępy robotników z gruźlicą wysyła do miejscowości klimatycznych, względnie udziela urlopów zdrowotnych lub też zwalnia od pracy, co ma olbrzymie znaczenie, albowiem **spokój jest jedną z podstaw leczenia chorób płucnych.**

Trzeba stwierdzić, że tylko nieznaczna ilość chorych znajduje się w lecznicach lub pod opieką lekarską, albowiem żaden, nawet najbogatszy kraj nie jest dość bogaty, aby umieścić wszystkich chorych w lecznicach. Na szczęście przypadki lekkie, których jest znaczna większość, mogą być skutecznie leczone poza lecznicą.

O ile chory ma dobre warunki życia i pracy, wówczas doroczne wyjazdy latem nawet na t. zw. letniska wzmagają jego odporność i dodają mu sił na następny rok pracy. Chory w czasie kuracji klimatycznej winien być wystawiony na działanie świeżego powietrza, przyczem uczony francuski Sabourin wprowadził zasadę, iż chory powinien **widzieć światło słoneczne, lecz sam nie powinien być widziany przez słońce, czyli, że leczenie ma odbywać się w cieniu, a spacery pod ochroną parasola.**

Chory winien być wystawiony na działanie świeżego powietrza bez względu na pogodę. Chory w nocy może spać na wolnym powietrzu, o ile zaś pozostaje w pokoju okno będzie stale otwarte; zwrócić należy szczególną uwagę na dobre okrycie chorego. Pokój ma być oknami zwrócony na południe lub południowy wschód, łóżko ustawia się jaknajdalej od okna. Obok świeżego powietrza niemniej ważnym czynnikiem jest spokój i to zarówno fizyczny jak i intelektualny.

A więc jakakolwiek praca umysłowa, długie rozmowy czy dłuższa lektura są niedozwolone.

Wypoczynek fizyczny a raczej ilość ruchu winna opierać się według uczonego francuskiego Sabourina na odczynie gorączkowym organizmu. Chorzy o temperaturze normalnej mogą używać ruchu, zresztą jedynie w postaci spaceru, w ciągu całego dnia, z początku mało, potem coraz więcej, przyczem wskaźnikiem dla ilości względnie ograniczenia ruchu będzie temperatura i waga. O ile termometr wykaże stan podgorączkowy lub waga ubytek ciała, wówczas należy spacer ograniczyć.

Chorzy w stanie podgorączkowym powinni werandować a nie leżeć w łóżku w pokoju, albowiem na świeżem powietrzu kaszel się prędzej uspakaja i gorączka szybciej opada niż w pokoju; przyczem przy stanie podgorączkowym tylko wieczorem lub popołudniu, chorzy mogą użyć spaceru przed śniadaniem, a w miarę poprawu stanu chorego spacer może się odbywać i popołudniu.

O przywiązaniu chorego do łóżka decyduje nie temperatura wieczorowa, lecz jedynie ranna oraz ogólny stan chorego.

Co do pożywienia to chory według poglądów szkoły francuskiej winien przyjmować posiłek **cztery razy w ciągu dnia,** przyczem podstawę pożywienia stanowią jajka, mleko, pieczywo, masło mięso, zwłaszcza surowe, pozatym chory może jeść to, co mu smakuje i choremu można dogadzać w potrawach ulubionych.

W czasie jedzenia winno się pić jaknajmniej, albowiem **im mniej się pije, tym lepiej się trawi.** Należy zwrócić jednak uwagę, że dla wielu ludzi woda przed jedzeniem jest środkiem pobudzającym apetyt, należy ją więcej ograniczyć w czasie jedzenia. Natomiast należy całkowicie usunąć z jadłospisu alkohol pod wszelką postacią nawet wina lub piwa, albowiem powoduje on najczęściej katary żołądka.

Zasada „dużo i dobrze jeść" nie może być przesadzona, albowiem wówczas powoduje najrozmaitsze zaburzenia, a nawet krwotoki płucne. Właściwości poszczególnych stacji klimatycznych, ze szczególnym uwzględnieniem stacji polskich omówimy w następnym artykule.

Dr. med. Jan Polak.

Kobiety mają ostre języki

i posługują się chętnie tą niebezpieczną bronią. Zbytnia złośliwość odstrasza mężczyzn.

Gdy Voltairowi oznajmiono, że pewna aktorka, znana ze swej uszczypliwości, otruła się, rzekł na to:

— Prawdopodobnie ugryzła się w język.

Zgryźliwy ten dowcip charakteryzuje dosadnie, jak wielką i niebezpieczną bronią jest sztuka powiedzenia właściwego słowa we właściwym czasie i miejscu. Kobiety posiadają zdolność tę w stopniu o wiele większym niż mężczyźni. Możliwe, że wpłynęła na to historja rozwoju ludzkości. Kobiety zawsze uchodziły za płeć słabą. Podczas gdy mężczyźni, imponując siłą swego ramienia, ćwiczyli się w boju, one, korzystając z wolnego czasu, ostrzyły sobie języki i po pewnym czasie doszły do takiej wprawy w rzucaniu bon-motami, że żaden oręż nie mógł im dać rady.

I oto pewnego dnia mężczyźni doszli do wniosku, że właściwie stanowią mniejszość na tym świecie. Pod względem dowcipu, zgryźliwości i pojedynków słownych kobiety pobiły rekord.

W kłótniach małżeńskich kobiety zawsze są górą. Przykładem służyć może fakt następujący:

Pewien mąż zarzucał swej żonie, że go zdradza.

— Nie pozwolę na to, by mnie nazywano rogaczem! — krzyczał.

A na to spokojna małżonka:

— Mój drogi, poco się gniewasz?.. Rogi to jak zęby. Kiedy rosną to bolą, ale potem, gdy wyrosną — można jeść spokojnie.

I jakże tu nie przyznać racji? Innego wyjścia, prócz kapitulacji, niema.

A gdy tę samą niewiastę pytano po pewnym czasie, dlaczego właściwie zdradza swego męża, odparła:

— Nie kocham go wcale: czuję wstręt do rogaczy!

Napisać coś mądrego po długim rozmyślaniu i przestudjowaniu wielu ksiąg — to nie sztuka. Powiedzieć coś mądrego bez namysłu, odrazu, z miejsca — to już co innego.

Nikt tak nie potrafi się odciąć jak kobieta. Powiedzenia niektórych kurtyzan świadczą o tem, że kobieta nawet wobec wysoko postawionych osób nie traciła przytomności umysłu.

Henryk IV kochał się w pewnej damie ze swego dworu. Pewnego razu zapytał ją szeptem, jaką drogą mógłby najprędzej dostać się do jej sypialni. Otrzymał następującą odpowiedź:

— Najkrótsza droga do mej sypialni prowadzi przez kościół, Najjaśniejszy Panie.

Niektóre niewiasty tak szczodrze szafują bon-motami, że ma się wrażenie, jakoby zawsze miały w pogotowiu kilka tuzinów dowcipów na wszelkie okoliczności.

Oto naprzykład ktoś groził kobiecie, że opublikuje jej listy miłosne.

— Będę się wstydziła tylko adresu — odparła niewzruszona niewiasta.

— Jak widzimy więc nietylko zwykłe śmiertelniczki obdarzone są tym niezwykłym talentem, lecz również kobiety ze sfer arystokratycznych. Niektóre „powiedzonka" kobiet, zasiadających na tronie, niemniej zasługują na uwagę.

Cesarzowa Katarzyna Wielka umiała połączyć dowcip z niezwykłą lapidarnością.

Gdy Suworow po zdobyciu Pragi napisał do niej: „Hurrra! Praga! Suworow" — Katarzyna odpowiedziała mu również trzema słowami:

„Brawo, marszałku! Katarzyna".

Innym razem jednak padła ofiarą niemniej ciętego języczka śpiewaczki operowej, Gabrielli.

Znakomita śpiewaczka zażądała za kilka występów w Petersburgu 5 tysięcy dukatów. Katarzyna oświadczyła z oburzeniem, że tyle nawet nie płaci swym marszałkom. A na to Gabrielli:

— W takim razie niech Najjaśniejsza Pani rozkarze śpiewać swym marszałkom.

Gdy po śmierci marszałka Turenne'a mianowano ośmiu marszałków, pani de Cornuel rzekła:

— Patrzcie, Turenne'a rozmieniono na drobne!..

A teraz odwrotna strona medalu:

dowcip, przytomność umysłu, cięość i uszczypliwość są to bezwzględnie cenne zalety, ale a la logue stosowane mogą doprowadzić do mdłości. Z biegiem czasu **mężczyźni zaczęli się odwracać od kobiet mądrych i dowcipnych**, zwracając się ku mniej uszczypliwym choć i mniej ładnym.

Dlatego też nie należy się dziwić, że La Fare, kochając przez dłuższy czas panią de Sevigne, porzucił ją i nawiązał stosunek z inną niewiastą stokroć brzydszą od jej poprzedniczki.

Gdy znajomi wzruszali ramionami, nie mogąc zrozumieć jego postępowania, wytłumaczył im:

— Cóż z tego, że jest mniej ładna, ale za to jest mniej dowcipna!

Halina B-a.

Trzęsienia ziemi

należą do zjawisk „normalnych".

Ostatnie wiadomości o trzęsieniach ziemi w południowo-zachodnich krańcach Europy oraz w Małej Azji wywołały na całym świecie potężne wrażenie. Pisma nie przestają ciągle jeszcze zamieszczać wstrząsających opisów zburzonych przez kataklizm miejscowości, liczba wygrzebywanych z pod gruzów ofiar rośnie z minuty na minutę.

Ostatnio — dnia 22-go kwietnia r. b. o godzinie 9-ej wieczorem trzęsienie ziemi nawiedziło półwysep peloponezki, przyczem zburzeniu uległo miasto Korynt. Siła tego ostatniego kataklizmu, który bynajmniej nie należy do największych trzęsień ziemi, da się określić miarą **biljona koni parowych**. O rozmiarach tej przepotężnej siły zaświadczyć może najwymowniej porównanie z siłą spadku największego wodospadu na świecie Niagary, obliczoną na 100 tysięcy koni parowych.

Gdyby udało się siłę trzęsienia ziemi zastosować praktycznie do pewnych użytecznych celów, otrzymalibyśmy niewyczerpane źródło energji, która cywilizację świata pchnęłaby na nowe tory.

Świat naukowy jest jednak wobec tych nieszczęść zupełnie bezsilny. W dziedzinie opanowania i uniemożliwienia wstrząśnień skorupy ziemskiej nauka nie poczyniła żadnych, niestety, postępów. Jest to zagadka, nad której rozwiązaniem ślęczyć będą jeszcze przez długie lata geologowie i wątpliwą jest rzeczą czy uda im się znaleźć jakiś środek zapobiegawczy przeciwko trzęsieniu ziemi.

Geologowie mogą nas tylko zapewnić, że nie wszędzie trzęsienia ziemi mogą mieć miejsce. Są pewne punkty na kuli ziemskiej, które zgóry są skazane na dość często powtarzające się kataklizmy. Wynika to z tego faktu, że w łonie naszej planety nie wszystko jeszcze zostało uporządkowane i ułożone, jak papiery w szufladce.

Elementy warstwicowe ulegają ciągłym zmianom, stawiając opór normalnemu układowi sił pod skorupą ziemską, gdy tylko więc następuje najmniejsze uchybienie w równowadze warstw podziemnych, ludność odczuwa to natychmiast w formie bardzo dotkliwej.

Faktem jest przytem, że ekspansja straszliwego żywiołu występuje w tych miejscach, gdzie z zewnątrz działa najsłabszy opór. Nasza kula ziemska posiada pewne szczeliny zwane „linjami geologicznemi", które stanowią doskonałe ujście dla wyładowań podziemnych. Te więc miejscowości, które bliżej są położone owych linji, najbardziej są zagrożone.

Centralna stacja meteorologiczna w Wiedniu przeprowadziła ciekawą statystykę dotyczącą trzęsienia ziemi.

W ciągu ostatnich lat w miesiącu marcu ilość kataklizmów przedstawia się następująco: w roku 1924-ym zanotowano 23 trzęsienia, w r. 1925 — 16, w r. 1926 — 21, w r. 1927 — 12, i wreszcie w roku 1928 — 32. Ilość trzęsień w marcu roku bieżącego jest więc niepokojąco wielka, zaznaczyć przytem należy, że kwiecień roku bież. nie przedstawia się pod tym względem o wiele lepiej.

W latach ubiegłych katastrofy nie były bądź-co-bądź tak wielkie. Były to raczej końcowe etapy wielkich wstrząśnień. W tym roku jednak sprawa przedstawia się inaczej. Zaczęło się od wielkich wstrząśnień prawdopodobnie gdzieś bardzo daleko. Potem nastąpiło trzęsienie ziemi w Kalabrji, następnie dwa małe wstrząsy w okolicach Wiednia, a wreszcie w Ameryce środkowej, na Kamczatce, w Smyrnie itd.

Słowem, ma się wrażenie, że ziemia nasza dostała nagle jakichś konwulsji.

Kącik dla pań.

Lato się zbliża.

W świecie mody — wiosna jest już u schyłku. Moda wyprzedza sezon — w maju trzeba myśleć już o letnich sukienkach, a w sierpniu o futrze. Prawdziwe elegantki kapelusze słomkowe sprawiają sobie już w lutym. Są to małe nielogiczności mody, które nie powinny zrażać zdrowo myślącego ogółu czytelniczek i przeszkadzać im w sprawianiu sobie właściwych rzeczy we właściwym sezonie.

Otóż, teraz kolej jest na płaszczyk letni — wybitnie letni, a nie demi-sezonowy. Kogo nie stać na płaszczyk i kostjum, może sprawić sobie tylko płaszczyk, kostjumy bowiem mniej są modne tego roku.

Nie przeszkadza to, że kostjum angielski zawsze pozostanie najbardziej eleganckim strojem spacerowym.

Płaszczyki nosi się krojem bardzo prostym, angielskim, z paskiem z tyłu zaprasowaną kontrafałdą. Kolory wybitnie jasne, czasem cieniowane, lub bardzo nikłe, pastelowe duże kraty. Ogólny odcień — popielato - srebrzysty, lub beige.

Do tego kapelusze o jaskrawych barwach, ze sławnego bangkoku, który jest równie drogi, jak modny. Ogromnie noszone są kapelusze czerwone lub seledynowo-zielone, z lakierowanej manilli, lubbangkoku, opasane błyszczącą wstążką, z pękiem drobnych kwiatuszków z boku. Bo tej wiosny wróciły do łaski mody kwiaty, które tak podnoszą zawsze urodę kobiecą, odmładzają i odświeżają. Kwiaty nosi się tylko drobne — jako pendant, można bukiecik w tym samym odcieniu przypiąć do klapy płaszcza lub kostjumu. Kapelusze o dużych, a w każdym razie większych od noszonych w poprzednich sezonach rondach, dają twarzy korzystne obramowanie.

Jeszcze jedną nowością sezonu są podszewki płaszczyków, dopasowane do sukienek, a składające się z dwóch części. Ponieważ sukienki najczęściej są kombinowane z dwóch materjałów, podszewka dopasowuje się do tego i górna część jej może być np. z jedwabiu deseniowego, dolna zaś ciemna. W ten sposób płaszczyk będzie tworzył elegancki komplet z jedną z sukienek, nie będzie zaś również raził, noszony do innych. Oczywiście nie jest to moda obowiązująca, raczej jeden z jej kaprysów, który można zastosować wówczas, kiedy to jest dla nas wygodne.

H. N.

KABARET ŚMIERCI.

Goście siedzą w trumnach, kelnerzy w strojach grabarzy.

Tak „bawią się", przesyceni życiem, bogaci paryżanie.

Paryż, w kwietniu.

Montmartre. Najweselsza dzielnica Paryża, gdzie w nocy perli się szampan i leje strumieniami wino, gdzie zbierają się wesołe włóczęgi stolicy świata i najruchliwszy ludek z dzielnicy łacińskiej — studenterja, gdzie setki tysięcy franków szeleszczą przedziwnie i raz po raz zmieniają właściciela, a kaskady świateł ściągają najpiękniejsze „ćmy" świata — tam na bulawarach w towarzystwie „Chat Noir" i „Moulin Rouge" znajduje się przedziwna i niesamowita tawerna.

Restauracja, kabaret i... dom warjatów. „Cabaret de Neant".

Już z zewnątrz robi dziwne wrażenie ten przybytek ekstrawagancji. Wygląda na zakład pogrzebowy trzeciej kategorji. Czarno lakierowane ściany, okna i drzwi, opatrzone srebrnemi okuciami. Przy drzwiach stoi ponury karawaniarz, zapraszający przechodniów do wnętrza. A z okien tylnej sali rozpościera się widok na cmentarz, prawdziwy cmentarz, z tysiącem krzyży i pomników.

Przecież musi się znaleźć ostatecznie jakaś podnieta, która potrafi wstrząsnąć nerwami, mocno już znieczulonemi. I oto stworzono „Cabaret de Neant".

U wejścia kolosalny ruch. Za opłatą ośmiu franków wchodzi się do niewielkiej izby, **przybranej w trupie czaszki**, szkielety i inne emblematy śmierci. Zamiast stolików **ustawiono szereg trumien**, przy których zasiadają goście na długich kościelnych ławach.

Światła bardzo niewiele. Lampy stoją w małych kagankach. **Rolę kelnerów spełniają grabarze pogrzebowi w swych ponurych strojach.** Kieruje nimi gruby zakonnik, w czarnym habicie, wygłaszający co chwila sentencje w rodzaju „memento mori"!, przyczem ponure cytaty o śmierci i o znikomości życia doczesnego, przeplata pikantnymi dowcipami o „dziewczynkach", co wywołuje salwy śmiechu wśród amatorów niesamowitego dreszczu.

Inna rzecz, że ludzie o słabszych nerwach mogą postradać zmysły w tem niesamowitem otoczeniu. Ale to nic. Reszta się bawi. W tym makabrycznym lokalu pije się wino, likiery i nawet piwo, lecz sama ceremonja podania napoju odbywa się ze specjalnym rytuałem.

Grabarz z ponurą miną podchodzi do gościa siedzącego przy trumnie, stawia przed nim małą zapaloną łojówkę, poczem podając mu kieliszek, głuchym głosem powiada:

— **Oto najstraszliwsza trucizna, wyciąg z najstraszliwszych trucizn znanych i nieznanych medycynie. Sama esencja tyfusu, cholery i czarnej ospy, najprzedniejsze bakterje raka i dżumy! Pij to, kochany bracie i skonaj na miejscu, zerwawszy z nikczemnością życia doczesnego. Amen.**

Nieraz się zdarzy, że człowiek, nieprzygotowany na taką tyradę z przerażeniem osunie się na ziemię, zaś niejedna kobieta zemdleje. Nikt nie zwraca na to uwagi, zabawa rusza dalej w najlepsze.

Clou niesamowitego programu stanowią lampy tęczowe, w których świetle twarze obecnych nabierają szaro-zielonej barwy trupów. Wygląda to potwornie. Towarzystwo żywych trupów...

Wszyscy oglądają się z przerażeniem, przejęci wicielczym humorem i makabryczną zgrozą.

W pewnej chwili obecni przechodzą do sąsiednich katakumb, gdzie odbywa się specjalne widowisko. Jeden z pośród gości wchodzi na zaproszenie do specjalnej niszy, gdzie go nakrywają aż po głowę białym całunem. I dzięki zastosowaniu specjalnych lamp, w oczach publiczności znika ciało z nakrytego człowieka i uwydatnia się jego szkielet...

Tak bawią się paryżanie w makabrycznie pikantnym kabarecie Montmartre'u.

T. H.

„Kultura“ kwitnie w Moskwie.

Artyści i pisarze spędzają noce w potajemnym szynku, gdzie odbywają się dzikie orgie.

Jak zgwałcono znaną poetkę Isłamową?

Przed kilku dniami prasa doniosła o samobójstwie literatki rosyjskiej w Moskwie Isłamowej, na której dopuściła się gwałtu grupa bolszewickich pisarzy „komsomolców“. Jedno z pism zagranicznych zamieszcza następujący ciekawy opis moskiewskiego literackiego „klubu“.
Red.

Moskwa. Wylot ulicy Worotnikowskiej. Rzadki w ciągu dnia przechodzień z pewnością nie zwróci uwagi na szary płot, okalający starą, nawpół rozwaloną cerkiew. A w nocy przemykają się tam jakieś ciemne postacie, zajeżdżają pojazdy i samochody.

Niewtajemniczony, pragnący dowiedzieć się dokąd schodą się nocni goście, po długim błądzeniu po pustych placach zrezygnuje ostatecznie ze swego zamiaru. Trzeba mieć wiele protekcji, by mu wskazano drogę przez cerkiew na drugi plac z tyłu, gdzie tli się mała lampka, nad wejściem do piwnicy.

Krętemi schodami schodzi się w dół i staje przed drzwiami na których połyskuje metalowy szyldzik z napisem: **„Klub przyjaciół sztuki i kultury“.** Po zapukaniu w specjalny sposób, otwierają się drzwi naoścież, podbiega do gościa elegancki lokaj, zdejmuje palto i wskazuje na kasę. Trzeba opłacić bilet, który kosztuje niewiarygoną wprost sumę. Później dopiero wpuszcza się gościa przez ukryte drzwi do wnętrza.

Dwie wielkie sale. Jedna — koncertowa i taneczna, druga — restauracyjna. Nadto kilka z przepychem urządzonych pokoi, gdzie w pięknym półmroku, na szerokich tapczanach, odpoczywają parki.

Tu znajdują się wszystkie znakomitości artystycznego i literackiego świata Moskwy. Życie rozpoczyna się po północy. Z biur przyjeżdżają poważni koryfeusze literatury, z teatru, błyszcząc drogą biżuterją, przybywają baletnice, ze scenek music - hallów, przychodzą artyści, śpiewacy i subretki. A między nimi młodzi literaci i pisarze i starsi przedstawiciele artystycznego świata.

Wszystkie stoliki zajęte. **Strzelają korki od szampana, wódka leje się strumieniami.**

O drugiej sala restauracyjna powoli pustoszeje. Podchmieleni już goście przechodzą do sali koncertowej, gdzie grzmi muzyka i tańczą charlestona. Goście się bawią, a młodzi literaci, ledwie trzymając się na nogach, pomagają orkiestrze, drąc się w niebogłosy w takt muzyki.

Para za parą znika w przyległych pokojach. Tam rozpoczyna się prawdziwa zabawa. Z młodymi adeptami sztuki piją napmani i właściciele wielkich magazynów moskiewskich.

— Dawniej byli mecenasi — skarży się gdzieś w kącie pijany poeta. — teraz ich już niema nikt nie pomaga młodym talentom. O, takie bydlę, napman, szczęśliwy, że go się tu wpuszcza, szczęśliwy, że może pić z poetą, ale pomóc, nie pomoże, bydlę...

Ktoś wali z całych sił w pianino. Charleston. Wszyscy biorą w tem udział, waląc nożami po talerzach, wrzeszcząc i podśpiewując w takt znanej melodji „Alleluja, alleluja!“.

Między stolikami, z akrobatyczną zręcznością chodzi **na rękach znany poeta Iwan P.** Oklaskują go gorąco.

Pokój wypełniony kłębami dymu. we wszystkich kątach leżą pijani do nieprzytomności przedstawiciele świata artystycznego.

Atmosfera staje się coraz bardziej gorąca. Wreszcie o 4-ej nad ranem, z sąsiedniego budynku, gdzie mieści się dom publiczny, sprowadzają rozespane prostytutki. Rozpoczyna się orgja. Studentki, literatki, mieszają się z prostytutkami. Wszyscy się tu znają, wszyscy bawią się społem.

Krzyki i wrzaski krzyżują się w powietrzu. W małych niszach, troskliwie zasłoniętych kotarami, znikają raz po raz pijane parki.

Jakieś głosy protestu, jakiś płacz, giną w pijanym szumie. Nikt na to nie zwraca uwagi. Zabawa sięga kulminacyjnego punktu.

A nad ranem gasną światła i wszyscy powoli opuszczają „klub“. Gdzieniegdzie zostaje jeszcze kilku pijanych, śpiącym kamiennym snem. Tych wynosi się na rękach i zostawia na ulicy. „Klub przyjaciół sztuki i kultury“ zamyka swe podwoje do następnej nocy.

Tu bywała również Isłamowa, młoda, utalentowana poetka rosyjska. I tu przy piekielnym szumie i podczas orgjastycznej zabawy, dziesięciu pisarzy moskiewskich, dopuściło się na niej w jednej z nisz ohydnego gwałtu.

Następnego dnia zażyła trucizny.

Tak bawią się w Rosji „przyjaciele sztuki i kultury“. K. Plim.

Kącik dla pań.

Zmartwienia małej głowy.

Kiedy już najbardziej zatwardziałe konserwatystki i co starsze, a mimo to oporne damy zdecydowały się na bohaterstwo obcięcia włosów a la garconne, jako na rozpaczliwy ale niezawodny środek odmładzający; kiedy garsonki od strzyżenia przeszły do golenia, a następną i ostateczną formą walki z włosami miała być wdzięczna i praktyczna łysina — nastąpił szczęśliwy kryzys w modzie czesania.

Oto słynny „Instytut fryzjerów“ w Paryżu, a w Instytucie najsłynniejszy fryzjer M. D. Simon, oświadcza krótko a węzłowato, że ostrzyżenie krótkie włosów a la garconne jest już tylko wspomnieniem i złym koszmarem, zanikającym pospiesznie i odrastającym powoli.

Może, gdyby kobiety nie miały wrodzonej skłonności i talentu do przesady i absurdu, historja nietylko kuaflury damskiej, ale — zaryzykujmy! — historja świata jechałaby do dziś końmi rozstawnemi.

Poprostu nadobne damy popełniły błąd poważny, bo obcięły włosy zbyt krótko, a wiadomo, że z próżnego i Salomon nie naleje. Wiele pięknych rzeczy można stworzyć z włosów krótkich, pod warunkiem, żeby nie były za krótkie, to też zdecydowana rewolta przeciwko „męskiej“ głowie kobiecej jest pomysłem znakomitym i bogatym w ondulowane i fryzowane konsekwencje.

Długie, poetyckie loki ułożą się miękko i delikatnie na ramionach; drobne, figlarne loczki pospiesznie okryją czaszkę przed badawczym okiem frenologa, a zręczny harcap spadnie na kark niewieści. Realizować się będzie i „uciełeśniać“ starożytne uczesanie Venus kapitolińskiej, czy watykańskiej. Lecz, nie mówiąc o pani Recamier, która również wiele rzeczy antycznych naśladowała i było jej z tem do twarzy.

W rezultacie doprowadzi to zapewne do odrodzenia poezji sentymentalno - romantycznej z tą różnicą, że każdy Figaro współczesny będzie prawdziwym poetą, rzeźbiarzem i historykiem zarazem i natchnie, być może, choć jednego Beaumarchais'ego. K.

STEFAN SZEKELY.

Niezrane zawody.

Według obliczeń pewnego amerykanina wynika, że ilość oficjalnych zawodów istniejących na świecie wyraża się liczbą 572. Rzeczoznawcy twierdzą natomiast, że liczba ta jest nieścisła, gdyż na świecie jest o wiele więcej rodzajów pracy.

Do jakiego rodzaju zaliczyć należy tych wszystkich, którzy opierają swą egzystencje na „interesach sezonowych“, którzy zimą fabrykują łyżwy i saneczki, latem zajmują się sprzedażą lodu, a na wiosnę importują do miast fijołki?

Czy uwzględniono w owej statystyce zawód pewnego studenta kopenhaskiego, który zarabiał na utrzymanie fabrykacją lup, przez które można było rzekomo zobaczyć dokładnie księżyc. Albo owego spryciarza, który przy najmniejszem zaciemnieniu słońca służy zakopconem szkiełkiem za drobną opłatą, albowiem i na tem można zarobić, gdy nadarza się odpowiednia konjunktura.

Nawet w dziedzinie zawodów mieszczańskich jest cała masa różnego rodzaju zajęć, nieznanych bliżej szerszemu ogółowi. Czy wiecie naprzykład, na czem polega praca „oglądacza wystaw“ lub „fabrykanta systemów?“.

Manekinem wydaje nam się młoda i często bardzo zgrabna niewiasta, demonstrująca publicznie przez cały dzień bez przerwy za szybą okna wystawowego działania odkurzacza, lub wylegująca się na sprężynowych materacach, reklamując w ten sposób fabrykę mebli.

Nieprawdopodobnym wydaje nam się również zawód człowieka, którego cała praca polega na wąchaniu szynki. „Wąchacze“ mają obowiązek czuwania nad procesem wędzenia szynki i mając już w tej dziedzinie wyrobioną praktykę, wyrokują kiedy szynka jest już dostatecznie „dojrzała“, by mogła przejść z piwnicy na ladę sklepową. Do tej kategorji należą również „wąchacze“ kawy, ludzie, których jedynym zajęciem jest próbowanie herbaty, wina itd.

Pozatem nie wszyscy wiedzą chyba o tem, że istnieją na świecie wcale możnie opłacani pedagogowie, którzy udzielają lekcji mowy papugom oraz lekcji śpiewu kanarkom.

Są i tacy, którzy żyją wyłącznie z tego, że zbierają glizdy. Te małe robaczki oddają wielkie usługi nietylko rybołóstwu, lecz są również poszukiwane przez uczonych do eksperymentów naukowych.

Jest również kwestją sporną czy do rzędu dyrektorów zaliczyć również należy kierowników szkół, przeznaczonych dla służby domowej gdzie między innemi słuchacze dowiadują się o tem, w jaki sposób rozkłada się papierowe serwetki na stole.

Oficjalnie nie jest również znany bardzo często jednak spotykany zawód „potakiwacza“.

„Potakiwacz“ jest to indywiduum, znajdujące się zazwyczaj jaknajbliżej osoby szefa lub dyrektora i potakujące entuzjastycznie przy każdem ich zdaniu.

Powiadają, że nawet z tego można żyć...
Tłum. J. B.

ANDRE BIRABEAU.

Ich tajemnica. +

Owego popołudnia działy się w Paryżu cuda. Pan Jendyl, witany uprzejmie przez dozorcę, opuścił dom i przeszedł przez jezdnię na drugą stronę ulicy, czytając gazetę. Młode kasztany wypuszczały już swe pąki. W powietrzu unosił się wiosenny aromat. Wróble siadały spokojnie na chodnikach ulic. Jakiś rowerzysta przemknął przez ulicę, gwiżdżąc sobie jakąś melodję. Dwaj tędzy woźnice kroczyli syci i spokojni. Jakaś stara dama podniosła parasol, by zatrzymać omnibus. Jakiś żebrak rozpływał się w wdzięczności, gdyż przechodzień dał mu dwa sous. Pan Jendyl wsiadł do jednokonnego powozu i odjechał.

— — — — — —

Wiem, że opowiadam o rzeczach nie możliwych: grzeczność dozorcy, wartość jednego sous, pachnące ulice, ćwierkające wróble — — — Ale zapomniałem właśnie podać datę: 1903 albo 4 albo 5. Wiele czasu już upłynęło, gdy w Paryżu było naprawdę dobrze!

— — — — — —

Oczywiście, oczywiście, wiem bardzo dobrze, że serce ludzkie nie zmienia się wiele i że zakochany, udający się do swej przyjaciółki, może być bardzo szczęśliwy nawet w naszych czasach. Ale mam wrażenie, że dawni kochankowie byli o wiele szczęśliwsi, albowiem budząc się ze snu zrana, nie myśleli o kursach giełdowych, czytając gazetę, nie spodziewali się, że depesze przyniosą wiadomość o nowej wojnie, w dodatku na ulicy aromat wiosny nie mieszał się z zapachem benzyny.

Nic więc dziwnego, że panu Jeudylowi mocno biło serduszko, gdy owego dnia 1903-go, czwartego, lub piątego roku opuszczał dom, by udać się do swej przyjaciółki. Powóz pędził wyznaczoną przez woźnicę drogą poprzez Sekwanę i efektowne Pola Elizejskie aż dotarł do spokojnej dzielnicy Auteuil. Smuciło pana Jeudyla tylko to, że powóz był zamknięty. Pięknością Paryża mógł się więc napawać tylko o tyle o ile pozwalały mu na to dwie małe szybki. Ostrożność nakazywała mu jednak wybór zamkniętego powozu, ponieważ pan Jeudyl był żonaty, a ewentualność spotkania znajomych głównie zaś żony była mu w tej chwili nie na rękę Cieszył się więc, że w drodze powrotnej będzie mógł skorzystać z otwartego powozu, przyczem wolno mu będzie również dla spotęgowania przyjemności zapalić papierosa (gdyż pali się tylko wtedy, gdy się wraca od kobiety, a nigdy w chwili, gdy się do do niej jedzie).

Celem jego podróży był dyskretny domek na cichej uliczce. Domek — jak to powiedzieć? — stworzony poprostu dla spotkań przedstawicieli obu płci. Miłość panowała tam niepodzielnie nietylko na każdem piętrze lecz w każdym niemal pokoiku. Gdy pan Jeudyl na zakręsie spostrzegł powóz stojący przed owym domem, kazał woźnicy zatrzymać się.

Uczynił to poprostu dlatego, że tak mu nakazywało poczucie taktu: — prawdziwy gentleman unika spotkania z mężczyzną czy też z kobietą, która odwiedza tego rodzaju lokale.

To była niewiasta. Młoda, wysoka, dość korpulentna niewiasta — w roku 1903, czwartym lub piątym lubiano jeszcze otyłe niewiasty — i Jeudyl mimo powolnej jazdy poznał twarz kobiety. To **była jego żona.**

Zapłaciła woźnicy, mając w tym celu z góry przygotowane pieniądze, obejrzała się przezornie na wszystkie strony i skierowała swe kroki ku bramie.

Stojąc jedną nogą na stopniu, zawahała się nagle „wejść czy nie wejść“...

Mimo wolnego tempa powóz pana Jeudyla dojechał do bramy domu. Niewiasta nie poznała widocznie pasażera, ale widok powozu zmusił ją do powzięcia decyzji: nie weszła do wnętrza. Przeszła na drugą stronę ulicy i oddaliła się.

Były tylko dwie możliwości, ale jedna była gorsza od drugiej. Żona jego mogła przybyć tylko albo w jego sprawie, albo... w swojej sprawie Albo, żeby go przyłapać na gorącym uczynku, albo — żeby go zdradzić. W jej torebce mógł tak samo być rewolwer, którym miała zamiar go zabić, albo kilka szpilek od włosów na wypadek gdyby się fryzura popsuła.

Pan Peudyl zatrzymał się w powozie przed bramą i począł rozmyślać. On również nie wszedł do wnętrza.

Kazał zawieść siebie gdziekolwiek. było mu wszystko jedno dokąd zajedzie, spieszył się i jednocześnie czuł obawę, myśląc o spotkaniu z żoną w domu. Jaką powinien mieć minę? Co się zna w nim właściwie dziać? Czy był winowajcą, czy też zdradzonym małżonkiem? Czy ma krzyczeć, czy opuścić głowę?

Do domu wrócił dopiero na kolację. Czekała na niego. Twarz jej nie wyrażała nic określonego. Napełniła jego talerze i obojętnym głosem pytała co robił wczoraj, opowiadając jednocześnie o swych wczorajszych wizytach. A więc?.. Nie weszła do domu. Miało tu być spotkanie z kochankiem, czy chęć sprawienia przykrej niespodzianki mężowi?

Kolacja minęła. Udali się na spoczynek. Oboje czytali w łóżku gazety jak zwykle. Gdy w ciemności nogą dotknął jej nogi — cofnęła się. Ale to był odruch, który nic nie mówił.

Mijały dni. Kazał ją obserwować: do owego domu nigdy już nie zachodziła. On zresztą również nigdy już tam nie przychodził, gdyż po tym wypadku zerwał zupełnie ze swą przyjaciółką.

Mijały miesiące. Najlepiej wolałby krzyknąć jej prosto w twarz: „Nikczemna! Widziałem cię w podejrzanym hoteliku, gdzie wynajmuje się pokoje na godziny“.

Ale.. jeżeli ona naprawdę była tam tylko po to, by go przyłapać na zdradzie? Wówczas przyczyniłby się do zdruzgotania domowego ogniska... Nie, nie powinien nic mówić..

Mijały lata. I pan Jeudyl nigdy się nie dowiedział, czy mieszkał pod jednym dachem z kobietą uczciwą, czy też.

Może ona zmieniła lokal?.. Lecz on sam nigdy już nie uczęszczał do podobnych hotelików. Nie miał odwagi.

— Gdy się zestarzejemy — myślał sobie, — gdy te sprawy będą już dla nas obce i dalekie, wtedy zapytam się, jak to było...

Zestarzeli się. I pewnego wieczoru zaczął już:

— Słuchaj, Clarisso, chciałbym cię o coś zapytać — —

Siedzieli przy kominku, otuleni pledami aż pod szyję. Wokół było cicho, spokojnie i tak bardzo szczęśliwie Opanował go strach, że za chwilę może stracić to szczęście. I nie dokończył rozpoczętego zdania.

A w ubiegłym miesiącu pan Jeudyl zmarł.

Tłumaczył B. K.

USTR. REPUBLIKI
Łódź
6 maj 1928 r.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKI
Łódź
6 maj 1928 r.

Komisje rozjemcze włókiennictwa.

Od dwuch niemal miesięcy działają przy związkach przemysłowych komisje, których zadaniem jest obrona fabrykantów przed kupcami, niewykonującymi warunków sprzedaży. Trwające od kilku miesięcy załamanie konjunktury, przy jednoczesnej nadprodukcji spotęgowało znane nam dobrze zjawisko nierespektowania umówionych warunków sprzedaży. Na Zachodzie, gdzie moralność kupiecka stoi wysoko i niedotrzymanie warunków czy to przez sprzedawcę - przemysłowca, czy też nabywcę - kupca pociąga za sobą ostre konsekwencje prawne i szybką jurysdykcję, zjawiska tego rodzaju są zupełnie odosobnione. Umowa jest umową i bez względu na konjunkturę, w jakiej jest dokonywana, musi być święcie dotrzymana. Tak przynajmniej jest w chwili jej zawarcia; oczywiście, iż zdarzają się bankructwa, ale nigdy w pierwszym stadjum tranzakcji odbiorca, czy też dostawca, nie uchyla się od wykonania przyjętych na siebie zobowiązań.

Historyczny rozwój naszego przemysłu wytworzył atmosferę zupełnie odmienną od panującej na Zachodzie. Występuje to zwłaszcza jaskrawo w chwilach załamania się konjunktur, gdy odbiorca zdaje sobie z tego sprawę, iż bez żadnych dla siebie konsekwencji może nie wykonywać warunków pokrycia. U nas prawne dochodzenie wykonywania warunków kupna uważane jest poprostu za „krzywdę" w stosunku do łamiącego umowę. To też anarchja zakreśla coraz szersze kręgi i zupełnie demoralizuje rynek.

Dobrze więc, iż związki przemysłowe, jako pierwszy etap swych usiłowań, zmierzających do sanacji rynku, obrały drogę nacisku moralnego na strony, niedotrzymujące umów. Oczywiście są to dopiero zupełnie nieśmiałe zaczątki akcji, której ukoronowaniem będzie uregulowanie wytwórczości przez stworzenie programu produkcyjnego. Droga to żmudna ze względu na różnorodność żywiołów, z pośród których rekrutuje się przemysł, z czego wynika też trudność przeprowadzenia akcji, nakładającej na fabrykantów obowiązek zrzeczenia się w pewnej mierze praw wolnej konkurencji. Pozatem przeszkodą, której nie można lekceważyć, jest ogromna ilość firm, niepozostających w żadnych ramach organizacyjnych.

Gdyby tylko chodziło o unormowanie produkcji przędzalń cienkoprzędnych, to byłoby zadanie stosunkowo łatwiejsze, ale przeprowadzenie tej akcji we wszystkich firmach tkackich jest dziś niemożliwe.

Czy można zresztą stawiać takie wymagania w stosunku do ogółu przemysłu, skoro największe firmy bawełniane, reprezentowane w „grupie siedmiu", nie znalazły sił, aby dotrzymać przyjętych wzajemnie zobowiązań, chociaż pośrednio tylko dotyczyły one produkcji, gdyż obejmowały jedynie zobowiązania cennikowe.

Pierwszy więc etap stworzenia komisji rozjemczych, jakkolwiek mają stosunkowo skromne tylko pole działania, świadczą jednak o pewnych wysiłkach, zmierzających do usunięcia panującej anarchji.

Przemysłowiec, czy kupiec, o ile uważa, że druga strona, z którą zawarł tranzakcję, nie dotrzymała warunków, zwraca się do swego związku z prośbą o interwencję. W ciągu kilku tygodni, w których działają komisje rozjemcze, wystarczyło samoupomnienie związku, skierowane pisemnie do strony oskarżonej o niedotrzymanie warunków, aby dopełniła ona wszystkich zobowiązań, jakie przyjęła przy zawarciu tranzakcji.

Ustrój komisji pomyślany jest w ten sposób, iż strona oskarżona ma prawo podnieść swoje zarzuty; te będą natychmiast rozpatrzone przez komisję o składzie mieszanym, poczem wydana zostanie opinja stwierdzająca, która ze stron umownych dopuściła się niewypełnienia warunków. Jeśli wówczas winowajca, t. j. fabrykant czy też kupiec, nie wykona wskazówek danych przez komisję, wówczas ta publicznie stwierdza naruszenie umowy. Na tem się kończy interwencja komisji rozjemczej. Konstrukcja jej jest więc oparta wyłącznie na presji moralnej i siła egzekutywna jej opinji, poza moralnemi, nie rozporządza żadnemi innemi sankcjami.

Handel nasz zupełnie słusznie uważa, iż znalezienie się na „czarnej liście" jest karą srogą, podcinającą nie tylko kredyt towarowy, ale też pieniężny. Można się więc spodziewać, iż praktyczne skutki działalności komisji rozjemczych wykażą się niewątpliwie.

Nie należy jednak przeceniać znaczenia tej instytucji i uważać jej za czynnik, który może przyczynić się do radykalnego uzdrowienia rynku. Istotnem złem jest nadprodukcja, powodująca „duszenie" cen. Gdy przemysłowiec warunkami konjunkturalnemi zostanie zmuszony do nieracjonalnie taniego oddawania swojego towaru i umówi z kupcem warunki płatności, które tamten dotrzyma, to niema powodów do jakiejkolwiek interwencji. Nadmiar towaru jest przyczyną pierwotnych naszych niedomagań rynkowych, a lekceważenie sobie umówionych warunków pokrycia dopiero przyczyną wtórną. Wzięto się więc do zwalczania skutków, dlatego, iż przyczyny niedomagań są zbyt trudne do usunięcia.

Napiętnowany kupiec, gdy niedotrzyma warunków, będzie narażony na to, iż niektóre firmy, z któremi pozostaje w kontakcie, uchylą się od zawierania z nim tranzakcji. Zdawać sobie jednak trzeba dobrze z tego sprawę, iż będzie to jedynie możliwe przy mocnej tendencji na rynku. Przy słabych natomiast konjunkturach, nawet kupiec znany, jako zwlekający przy pokrywaniu rachunków, ale mający markę mocnego płatnika, może liczyć na bezkarność.

Trzeba więc dobrze to sobie uprzytomnić i nie ustawać w dalszej pracy, zmierzającej do usunięcia głównego zła Łodzi — n a d p r o d u k c j i. Zadanie jest to tem trudniejsze, iż rząd, poza restrykcjami dla długoterminowych weksli, stosowanych obecnie przez Bank gospodarstwa krajowego, nie uważa narazie za możliwe podjęcie radykalnej interwencji, polegającej na zakazie pracy na dwie lub trzy zmiany.

DR. LESZEK KIRKIEN.

Gładkie ultimo kwietniowe.

Rynek dyskontowy wykazuje pewne odprężenie.

Jak przewidywaliśmy, przebieg ultima kwietniowego był naogół pomyślny, gdyż protestów było stosunkowo niewiele. Te zaś weksle, które zostały zaprotestowane, w najbliższej przyszłości będą zapłacone.

Prowincja w dalszym ciągu bardzo skarży się na nacisk władz skarbowych, a zwłaszcza na wysokie wymiary podatku obrotowego.

Zakupy na rynku łódzkim trzymały się w rozmiarach zeszłego tygodnia. Obracano wszystkiemi artykułami letniemi i znaczna większość tranzakcji dokonywana była za pokryciem wekslowem.

Przy zakupach gotówkowych dawano, podobnie jak w zeszłym tygodniu, 8 do 10 procent sconta.

Prywatny rynek dyskontowy wykazywał pewne odprężenie i poszukiwany był pierwszorzędny materjał, który dyskontowano po 1.75 procent. Wekslami drugorzędnemi niechętnie obracano i płacono za nie 2 procent.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 5-go maja 1928.

GOTÓWKA: Dolary 8.88.50. CZEKI: Belgja 124.52, Holandja 359.625, Londyn 43.51, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.095, Praga 26.415, Szwajcarja 171,.80, Wiedeń 125.40, Sztokholm 239.20.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 81, 84.25, 84, Pożyczka dolarowa 85.50, 86, Pożyczka kolejowa 104, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konw. kolejowa 62, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 80.50, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 55, 54.75, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 77, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 56, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi 71, 10-proc. listy zastawne m. Siedlec 79.15.

AKCJE.

Bank: Dyskontowy 131.50, Handlowy 117, Polski 161.75, 162.50, 162.25, Przem. Lwów 107, Zarobkowy 90, Spiess 162.50, Częstocice 64, 63, Węgiel 94.50, Lilpop 43.25, Modrzejów 49.75, 50, Ortwein 12, Ostrowieckie 115.50, 116.50, Serja B. II em. 108, Parowozy 46.50, 47, 46.75, Rudzki 56.75, Starachowice 63.75, 63.25, Zawiercie 23.50.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na prywatnym rynku walutowym wynosił 8.91 w żądaniu i 8.891 8.90 w płaceniu. Na giełdzie łódzkiej obracano dolarami po kursie 8.90.

Żadnych tranzakcji akcjami w dniu wczorajszym nie przeprowadzano.

SCHACHT - MOREAU.

Berlin, 5 maja 1928.

Gubernator Banku Francuskiego, Moreau, w towarzystwie szefa naukowego oddziału Banku Francuskiego przybył do Berlina z wizytą do Prezydenta Banku Rzeszy, Schachta. Celem tej wizyty jest omówienie interesujących obydwie instytucje kwestji techniki banków emisyjnych, wogóle, w szczególności zaś kwestję reformy waluty rumuńskiej.

NIEWYPŁACALNOŚĆ BANKU RUMUŃSKIEGO.

Berlin, 5 maja 1928.

Na rumuńskiej Radzie Ministrów zakomunikował minister sprawiedliwości, iż ogłoszono upadłość wielkiej instytucji bankowej, Zjednoczonego Banku Siedmiogrodzkiego. Passywa wynoszą 150 milj. lei.

ŚWIAT MODY

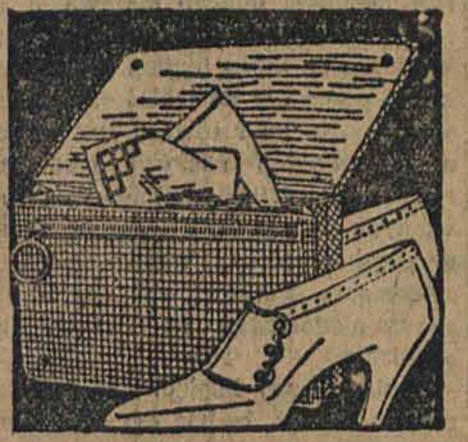
Przed wyjazdem do uzdrowisk

musimy również pomyśleć o strojach.

Jak się ubrać po południu i wieczorem.

Suknia popołudniowa jest ulubienicą mody. Jej prosta, smukła linja, uczyniła więcej, niż odkrycia słynnego dr. Woronowa, bo zapewniła paniom długotrwałą młodość.

W tym stroju, kochane czytelniczki, powinnyście być zupełnie „moderne", doskonałe i eleganckie. Powinnyście być upostaciowieniem bieżącej chwili, chwila dancingu i murzyńskiego rytmu, radja i szalonych rekordów lotniczych nad bezmiarem Atlantyku.



Ubrane w krótką sukienkę, która tak ślicznie uwydatnia smukłość waszych bioder i nóżek, wy, duże dziewczynki (trudno bo nazwać was inaczej), patrzycie z uśmiechem zjadliwej ironji na epokę loków i koków, fałszywych biustów, ściśniętych talji i długich spódnic. I doprawdy, nie tak prędko wyrzekniecie się stroju, który wam pozwolił ruszać się, żyć, biegać i pracować.

Ale wróćmy do sukien popołudniowych. Najmodniejsza i zarazem najładniejsza to sukienka z „jersey", która ma ogromne zalety i zasługuje na szczególną uwagę praktycznych elegantek.

Jersey bowiem nadaje się znakomicie do robienia tonów, oczywiście w znaczeniu kolorystycznem, a więc przepiękne są połączenia barw: beige z bronz, biała z czerwoną, mleczno niebieska z granatową, popielata jasna z ciemną popielatą lub zieloną, przyczem dodać wypada, że jeden kolor jest błyszczący z jersey jedwabnej, drugi metalowy z jersey wełnianej.

Ładną ozdobą sukienek popołudniowych są również kamizeleczki z crepe de chine'u, przybrane żabotem. Jedwabne lub batystowe kołnierzyki z kokardkami z kolorowych wstążek, i wreszcie same wstążki, któremi obszywamy kwadratowe, tak znowu modne, wycięcie przy szyi.

Cztery piękne modele jakie podajemy na naszym rysunku, zadowolnić powinny najwybredniejsze wymagania. Oczywiście mamy tu kombinacje nietylko z jersey, lecz również z gładkiego jedwabiu, crepe de chine i wełny.

Torebka i pantofle, uwidocznione na naszym rysunku wskazują, że nieustająca nigdy moda przyniosła nam znów coś nowego i ładnego. Elegancki półbucik, mocno wycięty, do zapinania na trzy guziki, wprowadza znów zapomnianą już dawno modę. Torebka w formie koperty posiada specjalny przedział do pieniędzy, zamykany tak modnym obecnie zameczkiem do ściągania.

A teraz kostjum czy płaszczyk? Komplet czy żakiet z kontrastującą spódniczką? Płaszcz z rękawami czy cape? Takie pytania nasuwają się w obecnym sezonie wiosennym, kiedy pomimo panujących narazie chłodów, każda elegancka kobieta myśli o uzupełnieniu braków swej garderoby.

Moda obecna jest ogromnie wyrozumiała i dopuszcza wszystkie te formy i fasony. Ale przeważnie nosi się komplety sportowe tak rozpowszechnione ostatnio zagranicą.

W pierwszym rzędzie żakiet długi i spódniczka z angielskiego materjału, lub też żakiet krótki z naszywanemi kieszeniami. Śliczne są też kostjumy sportowe z gładkiego towaru wełnianego, do których w formie przybrania nosi się kołnierz z srebrnego lub niebieskiego lisa.

Cztery modele kostjumów uwidocznione są na naszej ilustracji.

Oczywiście, że nieuniknioną konsekwencją kostjumu jest bluzeczka. Sposób zrobienia bluzki nasuwał zrazu pewne kłopoty, jak pogodzić się z dość wyraźną w tym roku tendencją podwyższenia i zaakcentowania linji stanu. Zastanawiano się więc nad tem, czy bluzę wpuścić pod spódnicę, czy też zostawić ją na wierzchu.

Zwyciężył ostatecznie drugi pogląd, tembardziej, że bluzeczka wpuszczona pod spódnicę jest ubraniem zbyt negliżowem i uniemożliwiałaby zdjęcie żakietu na co jednak ma się czasem ochotę w cieplejsze dni.

Bluzeczki robi się przeważnie z crepe de chine, mousseline de soie, georgetty, wypracowane w drobne zakładeczki i mereżki przybrane koronkami i wstążkami.

Poza strojniejszemi bluzami mamy w tym roku śliczne modele z jersey oczywiście już bez koronek i wstążek.



J.L.212 J.L.151 J.L.196 O.1056

Ostatnia wreszcie ilustracja wskazuje nam dwa modele kapeluszy ze słomki przybrane jedwabiem.

Irena.





C.7877 C.7932 C.7935 C.7934

Włosy pięknej pani.

Troszkę należy je zapuścić, ale kark musi być odsłonięty.

Piękna pani, obcinając swoje włosy, przysięgała, że nigdy już nie pozwoli im odrosnąć. I aby usprawiedliwić swą nazbyt krótką chłopięcą czuprynkę, powtarzała frazesy powtarzane od własnego fryzjera: to jest praktyczne i wygodne, to już nie moda, ale ewolucja! Jakżeż często powtarzałyśmy to wszystkie, nie zastanawiając się zupełnie, że żadna ewolucja na świecie nie zdoła zmienić w kobiecie jej zamiłowania być piękną, ale zawsze inaczej. Ów system odnawiania się, ów system wieczny zmiany, podobno jest najlepszym sposobem na utrzymanie serc męskich w niezmiennej wierności.

A włosy zbyt krótkie dają tak mało tematu dla naszej fantazji i doprawdy stały się one zbyt wygodne! Nie potrzeba żadnego wysiłku, aby być uczesaną, nie możemy, dzięki temu, odczuwać owego radosnego wzruszenia, które przeżywały nasze prababki w chwili, kiedy po wielu godzinach bolesnej cierpliwości, mogły ujrzeć w lustrze kunsztowny gmach pudrowanej fryzury, wzniesiony ręką mistrza - fryzjera. Podobno to, co się zdobywa na drodze cierpienia, jest stokroć droższe. Dzisiaj szybki ruch szczotką przyprowadza naszą czuprynę do porządku. I doprawdy ruch ten wydaje nam się zbyt szybki. A poza tem niedawno jeszcze miałyśmy tyle powodów, aby obciąć włosy. Przedewszystkiem odradzano nam to gorąco, następnie wszystkie ciotki gorszyły się tem i oburzały, potem wreszcie chłopięca czuprynka była często przyczyną dramatów w małżeństwie i rozdzielała rodziny.

Czyż to nie dosyć? Dzisiaj wszelkie sensacje ucichły i wszyscy nad tem, jak zresztą nad wszystkiem w życiu, przeszli do porządku dziennego. I oto nie mamy już o co walczyć, zaczyna być nudno, zbyt krótkie pukle wydają nam się pozbawione wdzięku i nie mają już owego pieprzyka rzeczy zakazanej. Mimo wszystko, jesteśmy zawsze nieodrodnemi córami Ewy! Więc cóż robić, zapuścić włosy, wrócić do koka? To byłoby zbyt wiele, tem więcej, że okres odrastania włosów jest zbyt nieestetyczny. Na razie więc pozwólmy tylko, aby nasze włosy były trochę dłuższe, aby ich pukle zresztą płaskie i umiarkowane otaczały nasze policzki, lub zaczesane w tył odsłaniały kontury naszego czoła. Kark jednak musimy mieć nadal odsłonięty, bo tak chce moda.

PENSJONAT „SANATO" FAJLOWEJ

przeniesiony zostaje z Wiśniowej Góry

do Grand-Pensjonatu w Poddębinie.

Gmach pensjonatu z przyległemi budynkami stoi w najładniejszej i najsuchszej miejscowości lasu sosnowego.

3 minuty od stacji tr. mw. Jowej.

Urządzenie zakładu odpowiada ostatnim wymaganiom hygjeny i wygody.

Cała miejscowość jest skanalizowana.

Pokoje są wysokie — jasne — słoneczne z komfortem urządzone. Pokoje również z pościelą.

Rozkład pokoi hotelowy (każdy pokój ma oddzielne wejście). Woda bieżąca w pokojach. Oświetlenie elektr.

Na miejscu łazienki i prysznic leczniczy. Do obsługi specjalna łaziebna masażystka.

Własny telefon. Radjo. (Odbiornik najnowszej konstrukcji f. Radjo-Lloyd w Łodzi Przejazd 8). Gramofon. Pianino. Place tenisowe. Olbrzymia sala jadalna.

Kuchnia rytualna, wykwintna pod kierunkiem zagranicznego, wytrawnego mistrza sztuki kulinarnej.

Dla młodzieży specjalna opieka pedagogiczna.

Tamże do wynajęcia mieszkania z piecami oświetleniem elektr. i wodą. Pierwszeństwo mają doktór i lekarz dentysta. Pożądany jest fryzjer.

Zgłoszenia przyjmuje H. FAJLOWA, Piotrkowska 132, tel. 64-67.

NA RATY

od 5 zł. tygodniowo! Na najdogodniejszych warunkach!

KONFEKCJĘ damską męską w wielkim wyborze oraz JEDWABIE KOŁDRY TOWARY OBUWIE poleca **P. CZERNIŁOWSKI 72 WSCHODNIA 72** FRONT. I p. TEL. 71-23.



K. K. S.

Koncesjonowane

KURSY KIEROWCOW SAMOCHODOWYCH

W. WOYNA Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.

Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań.

Opłata niska. Dogodne warunki. Kancelarja czynna od 9—9

UWAGA: Ładowanie akumulatorów

Pensjonat

WIŚNIOWA GÓRA, WILLA „TEPLER"

poleca od 20-go Maja słoneczne pokoje umeblowane z utrzymaniem, położone w ślicznym parku, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny konkurencyjne. Plac tenisowy. Zgłoszenia na miejscu lub tel. 64-98.

Radioodbiorniki

i części najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych na dogodnych warunkach w firmie

M. BURAKOWSKI, PIOTRKOWSKA 37

Ładowanie akumulatorów, montaż anten. Demonstrowanie odbiorników od godziny 4-ej po poł.

Wollmann



PIOTRKOWSKA Nr 122. poleca najtaniej



Wózki dziecinne, Krzesełka dziecinne, łóżka dziecinne i t. p. renomowanych krajowych i zagran. farby

---

Doktór

St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapja. Przyjmuje od 8—10 i od 5—6 wiecz.

Matrymonialne

Pośrednictwo małżeństw zwracać się z pełnem zaufaniem od 4—8 wiecz. Dyskrecja zapewniona Piotrkowska Nr. 10 prawe wejście II p. miesz. 18. 30

KROJU nowoczesnego

szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teoretycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym, świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie. Piotrkowska 86. fr

---

Dr. JAN

Dobrowolski

Choroby skórne weneryczne. ul. Andrzeja L. 3. Przyjmuje codziennie od 11—12 i od $5^{1}/_{2}$ — $7^{1}/_{2}$, w niedziele od 11—12 w Lecznicy, Zachodnia 27. od 4—5.

MEBLE

wielki wybór po cenach najniższych na najdogodniejszych warunkach poleca

FLAKOWICZ i RECHT

Piotrkowska 145 — w podwórzu.

Za gotówkę! Na raty!

Sprzedaż mebli.



Na Raty **ROWERY** krajowe i zagraniczne i części: Brennabor, Durkopp, Viktorja, Steyer, Zawadzkiego i inne — poleca — **Rokoszko i Borysewicz** 6-go Sierpnia 3

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt powiadomić Sz. Klientelę, że po przeprowadzeniu gruntownego remontu i zastosowaniu najnowszych udoskonaleń w sztuce fotograficznej, otworzyłem w dn. 4 maja r. b. Atelier Fotograficzne, które pod osobistym kierownictwem i przy współudziale najwybitniejszych sił zawodowych, prowadzić będą co da mi możność zadowolenia najwybredniejszych gustów Sz. Klijenteli. Robota Solidna i na ściśle zamówiony termin.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności pozostaję

Z poważaniem

H. Kosarzewski
Mistrz Sztuki Fotograficznej z Warszawy.
Łódź, Piotrkowska 97.

PODDĘBIE

PENSJONAT WILLA GOLDBERGA. Lokal świeżo odrestaurowany. Pokoje widne, suche i słoneczne. Miejscowość sucha, lesista. Kuchnia obfita i b. smaczna. Ceny przystępne. Wiadomość do 15. V. w Łodzi, Zachodnia 63 u Szpunderowej od 2—5 pp.

DR.

W. DUTKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9—11 i 5—7. Piotrkowska 50

Dr med.

F. Skusiewicz

Andrzeja 11. Telefon 37-43. Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do $7^{1}/_{2}$. Panie od 5—6 wiecz.

WITA-CHLEB

na naświetlanem mleku z witaminami do nabycia w sklepach: Pokorowskiego, przy ul. Narutowicza 3. Bracia Ignatowicz. Piotrkowska 96.

ASYSTENTKA

do gabinetu dentystycznego na cały dzień ew. na pół dnia. Wiadomość: Główna 51 — Lekarz Dent.

Sprzedawca

do przedsiębiorstwa RADJOWEGO, obeznany z nastawianiem aparatów, możliwie ze znajomością języka niemieckiego, NATYCHMIAST POTRZEBNY. Reflektujemy na zdolną i energiczną siłę, ofiarując odpowiednio dobre warunki. Oferty sub „Radjo" do administracji „Republiki".



Nareszcie mam Cię!

APARATY FOTOGRAFICZNE OD ZŁ. 37.

Bezpłatne pokazy dla początkujących

Optyk Fr. POSTLEB, Łódź

Piotrkowska 71, tel 72-67.

Magazyn Wykwintnego Obuwia



L. FRIEDLAND, Cegielniana 51, tel. 71-41.

poleca na nadchodzące sezony WIOSENNY i LETNI Opanki i plecionki zagraniczne oraz obuwie ludowe, sportowe i tennisowe w największym wyborze po cenach przystępnych.

PRAGNĘ POBIERAĆ

lekcji tennisa

Oferty złożyć do „Republiki" pod literę „H".

Znany PENSJONAT

dla dzieci i młodzieży

G. LICHTENSZTAJNOWE.

W TWORZYJANKACH (st. Koluszki)

Zostaje otwarty w pierwszych dniach czerwca.

Wiadomość: G. Lichtensztajnowa, Aleja I Maja 11, od godz. 3—5 popoł.

Mały samochód

w remoncie; AUTOMAT I SIŁOMIERZ b. tanio do sprzedania, byle zaraz. Aniołkiewicz, Bał. Rynek 5, m. 8 I pp.

Ważne dla Szanownej Publiczności

Tylko za zł. 2.50

zostają przefasonowane, przerabiane i odnawiane kapelusze damskie, męskie i dziecinne.

Pamiętajcie adres: Lutomierska 2, lub Zgierska 20.

Tamże można nabyć nowe kapelusze od 8-miu zł.

Uwaga: wypożyczamy eleganckie cylindry.

Kołdry Puchowe i Watowe



w różnych gatunkach, własnego wyrobu nadeszły najmodniejsze: Jedwabie w kwiaty i satyny fr. w kwiaty.

Bielizna pościelowa: Powleczenia na kołdry. Poszewki na poduszki w różnych rozmiarach, haftowane i przybrane. — Zamówienia wypełnia się w najkrótszym czasie. —

Specjalny - Magazyn Bielizny **W. KNAPP** ul. Nawrot № 7 Tel. 26-06.

STOP! Chcesz kupić? MEBLE Dobre, tanie od Najskromniejszych do Najwykwintniejszych

kupuj tylko we firmie

F. Nasielski

Rzgowska 2, telef. 43-08.

Wielki wybór różnych łóżek metalowych

Dogodne warunki. —:— Długoletnia gwarancja

WODY MINERALNE

Naturalne tegorocznego czerpania

otrzymała

APTEKA St Hamburga i S-ki

Łódź, Główna 50, tel. 18-61.

„PRACA"

Tow. Szerz. Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd. w Łodzi, Wólczańska 21, tel. 67-15

przyjmuje się zapisy na:

1. Krawiectwo, 2. Szwactwo, 3. Ręczne roboty, 4. Ondulacje i manicure, 5. Modniarstwo-Kapelusze, 6. Introligatorstwo zdobne.

Informacji udziela Sekretarjat od 9—1 r. i od 3—7 w

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-e po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową, Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz 2 po p.

Doktór

Wolkowyski

Zachodnia № 57

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8.

W niedzielę i święta od 11—1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Łóżka polowe, Leżaki, Krzesełka dziecinne firmy

„OMEGA"



z wieloletnią gwarancją

Fabryka Łódź, Juljusza 4.

Żądać we wszystkich składach mebli.

Dr.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 4—8

dla pań spec. od 4—5

dla niezamożnych ceny leczenia.

Dr. LUDWIK ROSENBERG

ordynuje jak w latach ubiegłych od 1-go maja

Krynica willa „GWIAZDA"

Doktór

Ludwik FALK

Nawrot 7

telef. 28-07

choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny

W MACIASZEK

Łódź, ul. Pusta № 5

Budujemy Szpulmaszyny, szlauchszpulmaszyny, kreizszpulmaszyny, trykotszpulmaszyny, nowe systemy (trajbmaszyny na jedwab i szpulmaszyny na jedwab) Maszyny do glancowania nici, transmisje oraz różne reperacje maszyn i spajanie różnych metali.

Dr. med.

Z. DATYNER

UROLOG

choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

Przyjmuje: od 1—2 i od 5—8

Piramowicza 11 (daw. Olgińska)

Telefon 48-95.

Poszukuje się do wynajęcia

WILLE

nowoczesną, 2 mieszkania po 5 pokojów z ogrodem, w okolicy Łodzi. Oferty sub „WILLA" do admin. Republiki.

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów

Gabinet Röntgena światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje od 8-2 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

Diplomée de l'Université de Beauté Paris

Cegielniana 15, m. 6 tel. 69-92

pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapja „Solux" Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska



Y. M. C. A.

Aleja Kościuszki 68, tel. 22-90.

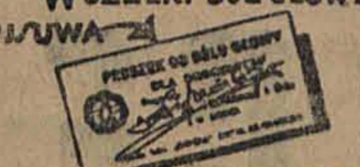
Dnia 29 kwietnia 1928 r. otwierają nowy kurs dla zawodowych i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20

UWAGA! Ceny przystępne, ratami.

WSZELKI BÓL GŁOWY

USUWA



ZNAKOMICIE „SOWA"

wyrobu laboratorjum przy aptece St. Hamburga i S-ki w Łodzi, przy ulicy Głównej 50.



BERLITZ-SCHOOL

NOWE KURSY JĘZYKÓW

ENGLISH — przez ANGLIKÓW

FRANÇAIS — przez FRANCUZÓW

DEUTSCH — przez NIEMCÓW

Najlepsza metoda - Najlepsi profesorzy

Najszybsze rezultaty.-Konwersac. metodą

Małe grupy. Lekcje pryw. Koresp. Handlowa

Zapisy w t. m tygodniu od 10—1½ i 4—8

PIOTRKOWSKA Nr. 39 II FRONT



!GWAŁTU!

Nie przepłacajcie!

Jedyne tanie źródło

Perfum i Kosmetyków

„CELINA" Piotrkowska 200.

Poleca: Perfumy Chanele, Worth'a, Gerlainy Carona i inn. na wagę. Lakier perłowa 50 gr. za deko, Olejki Gerlain'a 4 zł. deko

UWAGA! Każda z Pań zostaje uperfum. olejk. Gerlain'a.

GABINET KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-65

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa. Elektroterapja, Sollux. Godz. przyjęć od 10—8. Dla panów od 2—4

Nowootworzony dział chirurgji estetycznej i dział fizykalnej terapji pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12—2

NA WYPŁATĘ!

Najwygodniejsze warunki

Najtańsze ceny!

Najdłuższe terminy.

Wielki wybór damskich płaszczów najmodniejszych fasonów. Jedwabne i wełniane swetry. Wełniane towary na damskie palta i suknie. Kamgarny na męskie ubrania i płaszcze. Crep-de-chiny, etaminy, popeliny, deseniowe i gładkie. Musliny. Kretony. Jedwab do prania we wszystkich kolorach. Białe towary. Zefiry. Opal. Firanki. Chustki. Szaliki. Jedwabne. Damska i męska bielizna. Pończochy. Skarpetki. Torebki. Parasolki i moc innych artykułów poleca

Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, tel. 36-48.

P. S. Przy składzie do usług krawiec męski i damski

Stałym klijentom nawet bez wpłaty.

Maszynista

(egzaminowany) do maszyn parowych, specjalista i monter do motorów Dihalsaąco-gazowych i benzynowych. Ślusarz maszynowy, który pracował zagranicą jako monter — przyjmie posadę w większem przedsiębiorstwie, ewentualnie jako monter do motorów. Włada polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia Małopolska. Rzeszów. Młyn nad Wisłokiem. J. Żatki.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.

Andrzeja Nr. 2

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć od 1.30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów

W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. H. Gutsztadt

AKUSZER i GINEKOLOG

Zachodnia 62, (ul. Cegielniana 23.)

Telef 29-52. Przyjmuje od 10 do 12 i od 5 — 7 po południu.

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23

tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa)

przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp

DR MED

RAPEPORT

ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)

telefon 44-10

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i 4—8.



Dr. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne

Instytut Röntgeno leczniczy i światłoleczniczy.

Lampa kwarcowa

Aleja Kościuszki 27 4

Tel 51-78

Przyjmuje od 4—7

Uwaga!

Skład mój przeniesiony z ul. Napiórkowskiego nr. 2 na ul. RZGOWSKĄ 1 zaopatrzony w wielki wybór: kapeluszy czapek, parasoli, lasek, krawatów, koszul, szelek, skarpetek, pończoch, obuwia gumowego, ludowego i sportowego i różnej galanterji, wypożyczam także cylindry po cenach niskich.

G. Cwajghaft Rzgowska 1.

Do sprzedania

10-12 szerokie angielskie krosna Kolorówki (rewolwerowe)

Wiadomość: Południowa 52, u portjera.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od godz 2—7 wiecz.

Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM. i t. p. oraz reklamy wieczorowe

W. DROZDOWSKI ul. GDAŃSKA 20 m 32

BACZNOŚĆ ŁODZIANKI.

Znana prywatna nauczycielka kroju i szycia, która nauczając już 24 lat, naucza gruntownie w prędkim czasie kroju, szycia, modelowania i pasowania. To wszystko tylko w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł. pod gwarancją i obzeranie bieliźniarstwa według szkół wiedeńskich i paryskich.

Zapisy u siebie w domu Żeromskiego 9 m 33 **GRYNBLAT**

Dr. med.

Sołowiejczyk

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99.

TEL. 44-92.

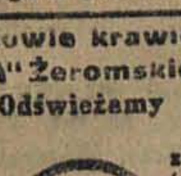
przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—2 po poł.

„Pogotowie krawieckie KIERSZA" Żeromskiego 91

Odświeżamy

garnitur za zł. 3. (z odebraniem i odesłaniem)

Pranie chemiczne.



Suknie za zł 2.80 (z odebraniem i odesłaniem)

nicowanie, przeróbki, reperacje, zszywanie

farbowanie, cerowanie

Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy

Bezinteresownie!

Czytelnikom Republiki. Napisz imię nazwisko-miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz Adresuj Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna", Skrzynka pocztowa 571 Załączyć niniejsze ogłoszenie Znaczek pocztowy na przesyłkę.



Nadszedł wielki transport Pantofli sportowych segregowane i krajowe od 4.50 do 8 zł.

Skorochody Sandałki własnego wyrobu

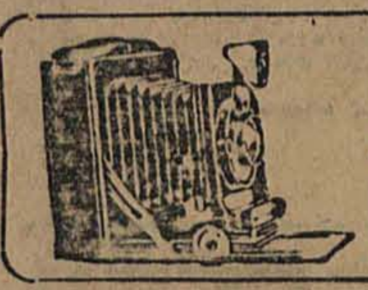
Gąbki greckie dla fabryk litografji, samochodów i do wszelkiego innego użytku

Skórki zamszowe do okien, mebli, samochodów i t. p.

Pantofle domowe i podróżne

poleca **I. TSAKUMAKIS** **7 Piotrkowska 7**

CENY PRZYSTĘPNE.



Aparaty Fotograficzne i Kinematograficzne

oraz wszelkie przybory poleca **na dogodnych warunkach**

J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47 (róg Zielonej) tel. 20-63.



Zbliża się okres urlopów

Każdy pragnący wyjeżdżać, winien zwiedzić skład artykułów podróżnych firmy

CEZARY MESKE

103 Piotrkowska 103, tel. 72-99.

Wytwórnia skórzanej galanterji i artykułów podróżnych

Do sezonu, skład jest zaopatrzony w bogaty wybór wszelkich artykułów podróżnych własnego wyrobu jako to: Kufrów w różnych gatunkach i rozmiarach. Nesesery podróżne. Teczki. Portfele. Torebki damskie. Portmonetki. Manicure. oraz wszelkie artykuły w zakres wchodzące

Tamże przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje.

Ceny fabryczne. Solidna obsługa.

Poszukiwana wykwalifikowana

Pielęgniarka

(Żydówka)

do niemowląt.

Of. do Republiki sub „S. D. S."

LOKAL handlowy

składający się z 2 pokoi **poszukiwany.**

Of. sub „Elha" do adm. Rep.

KUPIĘ Mechaniczne KROSNA JAQUARD

mogę zamienić na Schaufelmaschine. — Oferty sub „R. A." lub telefonicznie 43 68.

P. P. FRYZJERZY!

Żądajcie bezpłatnej próbki mydła do golenia w proszku, firmy fabryki perfum „ANGELUS" w Starogardzie (Pomorze).

Kupon gratisowy.

Do Przedstawiciela firmy „ANGELUS"

N. Herceberga w Łodzi

Andrzeja 38. tel. 13-59

Proszę o przysłanie mi gratisowej próbki mydła do golenia w proszku firmy „ANGELUS".

Imię i nazwisko: ____________

____

Dokładny adres: ____________

____

Kupon wyciąć i nakleić na pocztówkę

Ważne dla Pań:

Dla reklamy wydajemy o 50% taniej

Panamskie kapelusze

we wielkim wyborze, w różnych kolorach podług ostatniej paryskiej mody, jak również za 2.50 wykonywam i przerabiam elegancko kapelusze damskie. Polecam się łaskawej pamięci

„OLA" Zawadzka 23, lewa oficyna II wejście parter.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ DLA HANDLU I WYROBU TOWARÓW JEDWABNYCH I BAWEŁNIANYCH „MAURYCY TAUMAN" W ŁODZI

podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów, że w dniu 31-go maja 1928 roku o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w lokalu Zarządu Spółki w Łodzi przy ulicy Juljusza 6/8

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Przewodniczącego
2) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania Zarządu za rok 1927 oraz udzielenie Zarządowi absolutorjum
3) Wybór nowych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących
4) Przerachowanie bilansu w myśl Rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej ogł. w Dzienniku Ustaw No. 38 poz. 352 z dn. 22 marca 1928 r.
5) Wolne wnioski.

Uwaga: Pp. akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w tem zebraniu winni zgodnie z § 26 statutu Spółki, złożyć swe akcje najpóźniej do dnia 24 maja 1928 r. w lokalu Zarządu Spółki.

O ile zebranie w powyższym terminie nie dojdzie do skutku, odbędzie się takowe w myśl § 17 statutu Spółki dnia 14 czerwca r. b. o godz. 4-ej po poł. w tymże lokalu z tym samym porządkiem obrad i jako odbywające się w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość zgłoszonych i reprezentowanych akcji.

Łódź, dnia 5/V 1928 r.

Dr. med. **J. Silberstrom** **Zielona 1**

Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpecących włosów elektrolizą. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 4—8. Niedziela — Dla niezamożnych ceny leczn.

SAMODZIELNA buchalterka kasjerka z kilkuletnią praktyką na stanowisku pragnie zmienić posadę. Łask. oferty do „Republiki" sub „Buchalterka".

Dr. med. **H. Szumacher**

choroby skórne weneryczne. Przyjmuje od 6 do 8 po poł. W niedziele i święta od 1-ej do 1-ej. **6-go Sierpnia 1** tel. 48-62

Dr. med. **S. EUMARK**

Choroby skórne i weneryczne

Moniuszki 5, telef. 70-50.

Przyjmuje od 1—2 i od 7—8. panie od 3—4

Dr. med. **Sommer**

ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 16.

chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece. Przyjm. od 9—12. przed poł. i 6—8 dla pań od 5 do 7 w niedziele i święta od 10 do 12-ej.

LETNISKA

składające się z 1. i 2 pokoi z kuchnią pod Poddębiem w okolicy lesistej od zaraz **do wynajęcia.** Wiadomość: Andrzeja 7. m. 12.

Lokale

Pokój duży frontowy, słoneczny bez mebli, przy nielicznej inteligentnej rodzinie, dla młodego małżeństwa lub samotnego pana Radwańska 7 m. 11 między godz. 1—4 po poł.

2 pokoje z kuchnią z wygodami w pierwszorzędnym domu, centrum natychmiast do odstąpienia. Of. sub. „G. H".

Pokój umeblowany z elektrycznością do wynajęcia. Gdańska 35|8.

Pokój frontowy umeblowany w śródmieściu z wszelkiemi wygodami do wynajęcia telefon 54-42.

Dwa oddzielne umeblowane pokoje, duży i mały do wynajęcia Gdańska 35 m. 7.

Do wynajęcia 2 pokoje nadające się na zakład lub interes wiadomość w cukierni Cegielniana 33.

Pokój umeblowany osobnym wejściem do wynajęcia Żeromskiego 11 front I piętro.

Duży pokój umeblowany do wynajęcia Kilińskiego 120 m. 4.

Pokój z umeblowaniem ze specjalnem wejściem u rodziny izraelickiej do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Cmentarna 3 front m. 17.

Starszy urzędnik poszukuje nieumeblowanego pokoju za miesięcznem komornem do 50 zł. Okolica Górnego Rynku lub Narutowicza. Zgłoszenia „Romana" do Republiki

Posady

Poszukuję dentysty oferty do Republiki dla K. Z.

Potrzebna wykwalifikowana podręczna i płatna uczennica do salonu mód Piotrkowska 62 fr. II piętro

Poszukuję robotnika wykwalifikowanego na maszynach raszlowych od zaraz. Zawadzka 38 lewa oficyna na parterze m. 19.

Kupię taksówkę używaną. Oferty z podaniem ceny sub. „R. P."

Kupno i sprzedaż

Garnitur smokingowy sprzedam Franciszkańska 60. Lodziński.

Maszyna do szycia rękawiczek pudełkowa do sprzedania. Piotrkowska Nr. 9. m. 12.

Maszyna rękawiczarka Kielera do sprzedania Rzgowska Nr. 109 sklep rzeźniczy.

Książki w różnych językach okazyjnie do sprzedania Wiadomość Traugutta 5 m. 2 od godz. 3—5 pp.

Pianina, fortepiany najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski. Sienkiewicza 25

Parlofon szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47 m. 6 II p.

Domek nowo wymurowany 4 mieszkania w tym sklep nadający się na interes sprzedam Stefana 31a, przy Zgierskiej.

Place w Kałach przy przystanku tramwajowym Łódź-Aleksandrów do sprzedania Informacje Chajmowicz Pańska 13.

Sprzedam maszynę do szycia rękawiczek. Rzgowska 23. Kaleciński.

A. Meble na raty pojedyńcze i komplety gwarancja kilkuletnia, odświeżanie, zamiany Stolarnia Lubelska 6, przy Napiórkowskiego.

Rozmaite

Polecam najnowsze damskie kapelusze ładnego wyrobu po bardzo dostępnych cenach Przyjmuję również roboty nowe i przeróbki Gdańska 37 m. 10 Modystka.

Dyrektor tartaku żyd. kawaler, lat 28, wysoki, przystojny, brunet szuka pannę w celu matrymonialnym najchętniej ze sfer przemysłowych. Oferty do Republiki sub. „Dyrektor"

Kierownik tartaku buchalter, kawaler reprezentacyjny, energiczny z wieloletnią praktyką, obznajomiony teoretycznie i praktycznie wszelką manipulacją i kalkulacją drzewa twardego i miękkiego zmieni posadę. Oferty do Republ. sub „Drzewiarz"

„Sen" proszę o odpowiedź poste restante.

Samotny pragnie poznać szczerego przyjaciela. Odpowiedź do adm. pod „Zacisze".

Materjalnie niezależna, inteligentna (wyższe wykształcenie) przystojna i elegancka panna zawrze znajomość z izraelitą inteligentnego zawodu w wieku 35—45. Cel towarzysko-matrymonialny. Nieanonimowe oferty do Republiki sub „Charakter i wykształcenie H. S. L." 6

Pończochy oczka i dziury reperuję tanio Konstantynowska Nr. 33. m. 11. w podwórzu na prawo I piętro. 6

Zgubiono w dniu dzisiejszym książeczkę kasy chorych 192-159 na nazwisko Dawida Frydmana zamieszkałego przy ulicy Konstantynowskiej 68. Łask. znalazca zechce pod tym adresem zwrócić za wynagrodzeniem.

Kazimierz Biezow zgubił paszport zagraniczny wydany przez Komisarjat Rządu w Warszawie. 7

Absolwentka instytutu pedagogicznego ma wolne godziny. Dzieci niezdolne — specjalną metodą. Oferty sub. „Szybkie postępy".

Przy ul. Ogrodowej Nr. 30 zamieszkały Józef Wieczorek zgubił dnia 4 maja 1928 r. dokument od konia, świadectwo i kartę ewidencyjną. 8

Wiedenka, nauczycielka języków udziela lekcji języka niemieckiego oraz literatury niemieckiej. Nowo-Targowa 4/8, codziennie 12—1 w południe i od 7—9 wieczór.

Masaże i zastrzyki Cegielniana 19 m. 1.

Ostrzega się przed nabyciem weksla z wystawienia Jakóba Roth, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 147 na zlecenie Otto Kajnath na sumę zł. 100 płatny 11 maja r. b. gdyż takowy zaginął.

Pragnę poznać sympatyczną, gospodarną pannę w wieku lat 26. Oferty do adm. pisma sub. F. W.

Szukając szczęścia wstąp tylko do kantoru loteryjnego B. Weinberga. Piotrkowska 42.

Szukając szczęścia wstąp tylko do kantoru loteryjnego B. Weinberga. Piotrkowska 42.

Wdowiec lat 74 na stanowisku posiadający własne mieszkanie, z powodu braku znajomości pragnie zapoznać pannę lub wdowę bezdzietną w wieku od 40—55 lat informacji zasięgnąć można na ul. Wólczańskiej Nr. 259 m. 9 w godzinach od 4 popoł. do 6 wiecz. M. Winkiel. (Dyskrecja zapewniona).

Dystyngowany mężczyzna pragnie zapoznać miłą samotnie mieszkającą przyjaciółkę. Dyskrecja zapewniona. Of. sub. M. M. 50 „Republika".

Pierwszorzędny pensjonat w Otwocku poszukuje inteligentnej osoby. Bliższe informacje codziennie 2—3 po poł. Wólczańska 95 oficyna m. 13

Pracownia sukien szyje letnie suknie po 10 zł. przyjmuje uczennice. Zachodnia 51, lewa of. II p. Popielska. 6

Która z pań młodych inteligentnych, ładnych (brunetkom przysługuje pierwszeństwo) chce poznać kawalera eleganckiego lat 36, kierownika poważnej instytucji w celu matrymonialnym, zechce złożyć ofertę do adm. Republiki sub „Ziemianin"

Pożyczymy 2 tysiące zł. do interesu procent od umowy. Zgłoszenia pod „Interes"

Kawaler pracujący pozna panią pracującą i mającą 5000. Oferty pod „37" do adm. Republiki.

Która panna lub wdowa lat średnich, da możność zatrudnić siebie w warsztacie pracy w interesie handlowym lub w przedsiębiorstwie, jestem zawodowy technik-mechanik, lat średnich inteligentny obecnie na stanowisku, chrześcijanin, małżeństwo nie wykluczone. Oferty, tylko poważne, kierować pod „Technik D. D." do „Republiki".

Pan lat 40, separat niezależny, ma mieszkanie, maszyny do szycia i pończoch, pozna panią niezależną do lat 25 ładną, jako przyjaciółkę, z czasem przy szczerych chęciach mogłaby prowadzić interes galanteryjny. Oferty nieanonimy do „Republiki" pod „Dolarówka" do 8 maja godz. 12.

Inteligentny mężczyzna, lat 40 (kawaler) zapozna w celu matrymonjalnym inteligentną o dobrym, łagodnym charakterze pannę lub zamożną wdowę do lat 35. Sub. „Spokojny"

Wdowa po lekarzu przyjezdna izrel. młoda, przystojna inteligentna, posażna i bezdzietna, pragnie poznać pana dobrze sytuowanego w celu matrymonjalnym kulturalnego i inteligentnego lat 35 — 50. Oferty do „Republiki" sub „Skromna" 1928".

Młoda inteligentna panna, o ujmującej powierzchowności, niezależna materjalnie, znudzona życiem, zawrze znajomość z przystojnym panem do lat 35 o wysokiej kulturze duchowej. Oferty nieanonimowe (anonimy do kosza) sub „Kameleon" do administracji.

Pracownia bluzek i sukienek cliche Piotrkowska 93 m. 19 prawa ofic. I piętro.

Nauka rysunku

Matematyki udziela studentka Cegielniana 66 m. 25 od 2—5 pp.

Korespondencję i tłomaczenia w językach polskim angielskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim załatwiam Cegielniana 66 m. 25

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji Ratuje zagrożone promocje Przygotowuje do egzaminów Gdańska 23 m. 3 front I piętro.

Zagubione dokumenty

Zaginęły dwa weksle in blanco z podpisem Ifeli Wajsztajn. Weksle te unieważnia się.

Jacób Weinberg zam. Cegielniana 69 zagubił odroczenie wydane w P.K.U. w Łodzi. 8

Zaginęło świadectwo szkolne 4-ro klasowe wydane przez Gimnazjum Eugenji Krügerowej w Łodzi na imię Leokadji Włodarskiej. Łask. znalazca zechcę oddać do Republiki.

Lekarz Dentysta ZOFJA Bielakowska

z WARSZAWY

przyjmuje: Gliniańskiego 1:3. Nawrot 41, (telefon Nr. 48-27) od g. 10—1½, i od 4—7 wiecz. Resekcje. Replantacje. Leczenie dziąseł i zębów i t.p. Winda czynna.

Pani

młoda inteligentna o skromnych wymaganiach przyjmie każdą pracę biurową. Ma ładny charakter pisma pisze na maszynie oraz posiada znajomość księgowości i korespondencji. Oferty sub. „Inteligentna pani"

Majster

monter-mechanik z praktyką w dużych fabrykach w Warszawie, dobry organizator techniczny poszukuje posady. Może być na wyjazd. Oferty sub „R. K. 17" do adm. Republiki.

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorjum wznowiła lekcje gry fortepianowej Wschodnia 72 mieszk. 19 10—1 pp. 2-9r.

Kupno sprzedaż

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską, damską, poleca „Kredyt" Nawrot 15. Uwaga I-e piętro. 30

Sprzedaż mebli wyściełanych otomany, kozetki, krzesła oraz kompletne urządzenia stołowe, sypialki, gabinety i saloniki najtaniej w zakładzie tapicersko-stolarskim. Karola 1. Stanisław Gabała. 15.V

Rzadka okazja! Wspaniałe biurko dębowe zagraniczne 2 z 1.10 mtr. z bocznemi blatami kryte suknem dla większego kantoru sprzedam. Skarbowa 1 (Juljanów). 6

A. Na wypłatę! Białe towary: Purpur. Matracowe. Obrusy. Ręczniki. Kołdry. Kapy. Chusteczki. Ściereczki. Zefiry. Chodniki. Podpinki Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 30

A. Na Wypłatę! Prawie darmo Czysto jedwabne. ręczno malowane! szale. Torebki. Swetry. Pończochy. Skarpetki. Perełki. Parasolki. Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 30

Sklep sprzedam zaraz w centrum miasta Kościuszki 41. nadający się na każdy interes. 6

Urządzenie biurowe do sprzedania. Wiadomość: Tel. 11-33. 10

Taksówka z licznikiem, odkryta, firmy „Chevrolet" w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. ul. Zawadzka Nr. 12. w warsztacie rowerów.

Samochód nowy lub mało używany na taksówkę okazyjnie kupię gotówką. Oferty sub. „Taksówka".

Szopę na garaż blisko Piotrkowskiej poszukuję. Oferty „Samochód"

Sprzedam 2 magle ręczne, oraz do odstąpienia 2 pokoje z kuchnią. Wiad. Kilińskiego Nr. 218 sklep.

Rower damski w dobrym stanie do sprzedania. Młynarska 35. m. 8 parter, prawa oficyna. Kołodziejski.

Do sprzedania duża pompa podwórzowa do płynów gęstych, nadaje się na wieś. Południowa 20 m. 15. 8

Sprzedam kredens pokojowy i szafę Krucza 4 m. 18.

Kilka setek klg. dobrej kiszonej kapusty do sprzedania Grabowa Nr. 20 u pp. Werner. II-gie piętro od godz. 10 rano do 2-ej popołudniu.

Jest do sprzedania stragan róg Piotrkowskiej i Brzeźnej Wiadomość Warszawska 13 m. 1 Kompa. 10

2 maszynki pończosznicze do sprzedania z powodu wyjazdu. „Okazja tania" Mazowiecka 27. Widzew Owczarek

Sypialnia do sprzedania na dogodnych warunkach oraz przyjmuje zamówienia. zakład stolarski. Piotrkowska 202

Kupię dreny wypalone z gliny 4" w świetle lub z cementu mogą być używane. Oferty z ceną i adresem pod S. 6

Wielki wybór kapeluszy słomkowych po 9 Zł. oraz przerabiam stare kapelusze 3 zł. Lidzbarska. Zielona Nr. 6

Zakład tapicerski. posiada gotowe otomany, tapczany, materace i krzesła wyściełane w dużym wyborze, robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach. Zielona 39 w podwórzu dojazd tramwajem 17.

Pierwszorzędny damski zakład krawiecki M. Rosencweig ul. Wschodnia 40. front II p. Poleca na sezon wiosenny i letni najnowsze modele paryskie, jakoteż przyjmuje kostjumy i palta za kostjum 45 zł. za palto 35 zł. wykonanie solidne. Proszę się przekonać.

Maszyna gabinetowa Singera do sprzedania Franciszkańska 38 m. 26.

Maszyna czapnicza Singera w dobrym stanie do sprzedania. Bałucki Rynek 9 w sklepie.

Sprzedam Motocykl 2 cylindrowy na chodzie. Słowiańska Nr. 5. Wieteska.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania okazyjnie Ford turystyczny mało używany typ 1927 r. Łagiewnicka 25 skład win i wódek

Parę łóżek z materacami mało używane okazyjnie do sprzedania Piotrkowska 120. m. 31

Sprzedam tanio taksówkę „Chevrolet" 6-cio osobową Aleja I-go Maja Nr. 70-72

Wózek do motocyklu okazyjnie kupię Oferty Łódź skrytka pocztowa Nr 129

Lodownia okazyjnie do sprzedania. Nowo-Cegielniana 7 m. 8

Szukając szczęścia wstąp tylko do Kantoru Loteryjnego B. Weinberga. Piotrkowska 42

Sklep z urządzeniem i mieszkaniem sprzedam ul. Wiznera 12. Sadło.

Sprzedam wzory do haftu i aparat do dziurkowania Taszycka. Nawrot 2 sklep Thommee. Zastać 9—12. 6

Sklep rzeźniczy z warsztatem z pokojem i kuchnią sprzedam zaraz. ul. Radwańska 11. 7

Pocoż spicie na słomie, gdy na dogodnych warunkach przy 5 zł. na tydzień dostać możecie materace, leżanki, otomany, tapczany i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa Łódź. ul. Sienkiewicza 18

Lokale

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch" ul. Piotrkowska Nr. 38 tel. 41-01. 31

Mieszkanie 4 — 3 pokojowe z wygodami słoneczne. Różaną 10. róg Kątnej. Telef. 8-54. od zaraz do oddania 6

Mieszkanie słoneczne w śródmieściu dwa pokoje, kuchnia, przedpokój do odstąpienia. Dogodna komunikacja tramwajowa. Oferty do „Republiki" pod „402". 6

Poszukuję się 2 pokoje z kuchnią i wygodami. Oferty sub. „O. P. S." do admin. niniejszego pisma. 9

Poszukuje 1 lub 2 pokoi z kuchnią w śródmieściu. Oferty sub. „Gotówka". 6

Frontowy 2-ch okienny pokój umeblowany dla solidnego kawalera do wynajęcia. Gdańska 135 m. 7, od godz. 1—3 i 7—8 wiecz. 6

Poszukuje pojedyńczego mieszkania wraz z garażem Oferty do „Republiki" sub „Samotny"

Pokój umeblowany w okolicy Kątnej bardzo tanio odnajmę solidnemu panu Informacja: Narutowicza 29 m. 20. tel. 69-46. od 11—1 i od 5—7

Duży frontowy pokój o 2 oknach bez mebli od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Al. I Maja 18 m. 6. od 2—4 i od 8 wiecz.

Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzeja Nr. 43 m. 13. tel. 64-21.

Do wynajęcia pokój umeblowany z niekrępującem wejściem. przy intelig. rodzinie. Wiadomość Piotrkowska 31. m. 6. front. III piętro.

Pokój umeblowany niekrępujący odstąpię Żeromskiego Nr. 1. m. 10.

Tanio oddam mały pokój urzędnikowi. Gdańska 67. m. 13.

Do wynajęcia słoneczny ładny umeblowany pokój. Cegielniana 7. m. 7.

Pokój ładnie umeblowany do wynajęcia zaraz (izr.) Zawadzka 36. m. 12 od 3—5 i 8—9.

2 pokoje umeblowane, frontowe, słoneczne z telefonem, elektrycznością gazem i używalnością kuchni na kilka miesięcy do wynajęcia. Telefon 6—35. od 2—4.

Oddam pokój słoneczny, front II piętro, umeblowany, z używalnością poczekalni lekarzowi lub lekarzowi-dentyście. Oferty „Spokój 100".

Umeblowany pokój wynajmę przyzwoitemu panu. Piramowicza 12 m. 4 od 2—5 poobiedzie

Oddam pokój słoneczny, front II piętro, umeblowany, starszemu bezdzietnemu małżeństwu. Oferty „Maj 75".

Poszukuję lokalu na warsztat stolarski i mieszkania. Oferty pod „Lokal"

2 pokoje z kuchnią z meblami lub bez zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu. Miedziana 22. Pisarska. 8

Pokój umeblowany wejście z klatki schodowej dla inteligentnego pana. Abramowskiego 19 m. 29.

Odnajmę zaraz elegancko umeblowany frontowy pokój z wszelkiemi wygodami, oddzielnym wejściem. Zawadzka 36. front I piętro. m. 8.

Wynajmę pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem. Aleje I-go Maja 41 m. 16

Frontowy pokój dla pana. Nowo-Cegielniana 12 m. 6

Pokój frontowy z elektrycznością, I-sze piętro, z niekrępującym wejściem od 20 maja do wynajęcia. Wiadomość sub. „Wygoda".

Do wynajęcia duży umeblowany pokój, front I-sze piętro, Zamenhofa 6 m. 6.

Umeblowany pokój przy izr. rodzinie z wygodami natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: Zawadzka 15. m. 12

Pokój umeblowany solidnemu panu wynajmę. Przejazd Nr. 8. m. 7. 6

Posady

Potrzebne zdolne hafciarki ręczne do bielizny. Andrzeja 46 m. 2

Potrzebne zdolne panienki do szycia i uczenice. Pańska 8. Przytyk

Do 6-cio miesięcznego dziecka poszukiwana jest niania z dobremi referencjami. Zgłaszać się Piotrkowska 275 m. 9. front III p. 8

Potrzebni chłopcy do ślusarni. Lipowa 56. 8

Techniczno-dentystyczny pomocnik z półtoraroczną praktyką u pierwszorzędnego technika, poszukuje zajęcia. Oferty sub „Technik"

Poszukuje się szewców do szpilkowej roboty dziecinnej i średniej. Wiadomość: L. Cukierman. Nowomiejska 19. II gie podwórze.

Inteligentna wychowawczyni z muzyką i francuskim poszukuje kondycji Oferty sub „Inteligentna Z"

Poszukują wykwalifikowanej wychowawczyni. Piotrkowska 107. m. 19. Kon.

Zdolne podręczne i uczenice chrześć potrzebne do pracowni ubiorów dziecięcych Wiadomość ul. Andrzeja 4. m. 7 front III p.

Chemiczarki potrzebne do pralni przy ul. Pomorskiej Nr. 7 7

Potrzebne wprawne szwaczki do szycia fartuchów i sukienek Artur Eger Sienkiewicza 59

Gospodyni z Poznańskiego władająca językiem niemieckim z dobremi świadectwami umiejąca dobrze szyć, prasować, gotować i zaprawiać konserwy przyjmie samodzielny zarząd domem u samotnego pana lub wdowca, zajmie się również wychowaniem dzieci. Oferty pod K. W. ulica Rokicińska Nr. 9/11 m. 41 III piętro pierwsza oficyna do pani Gabanowej.

Panna inteligentna (izraelitka) poszukuje posady do 1—2 dzieci referencje dobre łaskawe oferty do „Republiki" pod „Wychowawczyni".

Inteligentna panna z dobrego domu przyjmie kondycję na wyjazd do dziecka. Sub. „Skromna".

Potrzebna krawcowa znająca bieliźniarstwo. Główna 50. piwiarnia

Młoda blondynka obejmie gospodarstwo u samotnego pana lub też u pani może być na wyjazd. Oferty sub. „Blondynka".

Inteligentna panna z praktyką biurową, poszukuję posady, lub miejsca panny do dziecka w miejscu lub na wyjazd Łaskawe zgłoszenia pod adr. Zielona 23. m. 28. A. Palpuchowska 7

Potrzebni damscy i męscy fryzjerzy na miejscu i na wyjazd Piotrkowska Nr. 144

Inteligentna wykwalifikowana wychowawczyni (izr.) do 2-ga dzieci poszukiwana. Apt. Wschodnia 31. od 2—5 i 8 wieczór. 6

Portjer fabryczny z dobremi świadectwami, może się zgłosić: Staro-Wólczańska 6. 6

Poszukuję kondycji do dzieci na wyjazd. Of. sub „Marja Ziemniakówna" Pabjanice. ul. Złota Nr. 6.

Panienka poszukuje pracy biurowej jako praktykantka, początkowo bezpłatnie. Ogłoszenia sub „Kes" do adm. Republiki. 6

Wychowawczyni z dobremi referencjami poszukuje posady na wyjazd do Ciechocinka. Of. sub „Ciechocinek" 6

Agent-Inkasent na Łódź w celu odwiedzania sklepów spożywczych potrzebny od zaraz z kaucją lub za dobrem poręczeniem. Reflektanci mogą się zgłaszać tylko siły odpowiednie Łódź. Szosa Zgierska 47. Jan Hendzelewski. 6

Biuro Handlowo-Informacyjne poszukuje korespondentów w wszystkich miastach i miasteczkach całej Polski, szczególnie w województwach centralnych, wschodnich i południowych znających dokładnie stosunki miejscowe Piśmienne zgłoszenia wraz z podaniem referencyj należy złożyć do admin. niniejszego pisma pod Nr. 10070 13

Doświadczona nauczycielka wychowawczyni polka przyjmie posadę w domu katolickim do 1—2-ga dzieci. Lubi dzieci, może zastąpić matkę Adres w administracji „Republiki" sub „Nauczycielka" 8

Szpulerki rutynowane do szlauchowania przędzy lnianej poszukiwane są do tkalni Grynsztajna, Senatorska 25 —8

Potrzebny chłopiec w wieku 15-17 lat Zgłosić się w poniedziałek w godz. od 10—1 pp. Konstantynowska 77 Feld

Pomocnik techniczno-dentystyczny poszukuje posady 40 zł. miesięcznie Oferty sub „Stały"

Potrzebna ekspedientka władająca polskim i niemieckim językiem Cukiernia. Zgierska 29

Poszukuję chłopców do praktyki Biuro Elektrotechniczne „Elektromotor" Gdańska 25 Zgłosić się w poniedziałek od 8-ej rano

Nauka rzemiosł

Szkoła samochodowa Tuszyńskiego. Warszawa. Złota 25. Dla przyjezdnych pomieszczenie. 31-V

Stenografji wyucza listownie najdoskonalej Instytut Stenograficzny — Warszawa. Krucza 26. Czytajcie miesięcznik „Stenograf Polski" 30

W ciągu miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na buchaltera-bilansistę, rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. Ponieważ już w I połowie kursu poświęconej praktycznemu zaprowadzeniu i prowadzeniu ksiąg z uwzględnieniem wszelkiego rodzaju tranzakcji każdy posiada odpowiednią wprawę, przeto na życzenie może już wówczas samodzielnie i pod moim nadzorem zaprowadzić i prowadzić formalne (sznurowane) księgi handlowe dla przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i t. p. Informacje: w czwartki, piątki i soboty 6—8 wiecz. Piotrkowska Nr. 183, I piętro. 10

Buchalter podatkowiec prowadzi księgi za 70 zł. miesięcznie. Kurs buchalterji w 25 lekcjach za 1 godzinę 1 zł. Zaawansowanym nauka bilansu i amerykańskiej, ul. Piotrkowska 44, lewa ofic., II wejście II piętro, m. 6

Lekcje muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. — Opłata niska. Zielona 23, m. 24. III p.

Gruntowny niemiecki, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja, korepetycje. Pomorska 22, front I p. mieszk. 4 od 3—4 po poł. 8

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50. za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20. zagranicę zł. 7.20.
„Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr (na stronie 10 szpalt) W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil (na str 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr za wiersz mil. na str 4 szp.) Zarecz. i zaślub po tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.